

NASZ DOM RZESZÓW

GRUDZIEŃ 2010 NR 62

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

Nr 12(62)

ROKVI

ISSN 1895-2046

Indeks 213039

Cena 4 zł
VAT 0 proc.

Do nabycia
w kioskach PUCH-u



ZŁOTE KORNELE

Grupa Korneli z choreografkami – junierek z Mistrzostw Świata Jazz Dance w Mikołajkach (u góry) oraz grupa w programie pt. *Insektomania* na Mistrzostwach Świata w Riesa

>> str. 6



W NUMERZE:

- 4 SPOKÓJ I NADZIEJA
Edward Słupek
- 6 KORNELE Z MEDALAMI
Andrzej Osiński
- 6 JAK TEN CZAS LECI
Józef Gajda
- 7 SAME KORZYŚCI
Monika Bury
- 7 RADOSNE OBCHODY
Karolina Litwin
- 8 SYBERIADA POLSKA
Ryszard Zatorski
- 8 OLD RZECH JAZZ BAND NA UKARINIE
Piotr Biernacki
- WERS – magazyn literacki
Anna Ziemia-Lonc • Sabina Lewicka
• Tomasz Błaszkwicz • Joanna Boćkowska
- 11 KRONIKA LITERACKA
- 12 SZOPKA 2010 – MIEJSKIE ZOO
Jerzy Maślanka
- 14 W SFERZE SACRUM
Anna Wiślińska
- 14 OBRAZY SCENICZNE
Ryszard Zatorski
- 15 JESIENNE KONFRONTACJE
Piotr Rędziński
- 16 DZIEŁO SZTUKI MA FORMĘ UTAJONĄ
Władysław Serwatowski
- 17 WERNISAŻ W POLFIE
Roman Małek
- 17 PREMIERY W MASCE
Joanna Glazar
- 18 ODLATYWAĆ Z GŁOWĄ
Magdalena Rabizo-Birek
- 19 ODDANY MUZYK I PEDAGOG
Andrzej Szypuła
- 20 WIROWANIE NA PLANIE
Roman Małek
- 20 ODPRYSKI
Zbigniew Grzyś
- 21 NA ŚMIETNIKU
Jerzy Maślanka
- 21 ODNALEŻĆ W SOBIE DZIECKO
Nina Estera
- 21 FRASZKI I LIMERYKI
Adam Decowski
- 22 OAZA RELAKSU W ODEONIE
Roman Małek

NASZ DOM RZESZÓW

WYDAWCA:

Stowarzyszenie Nasz Dom – Rzeszów
Nakład: 5 tys. egz.

REDAGUJE ZESPÓŁ

Redaktor naczelny: Jerzy Maślanka
tel. kom. 602 377 303

Redaktor wydania: Ryszard Zatorski
r.zatorski@interia.pl tel. 507 004 026

Redakcja techniczna: Ryszard Świątoniowski,
Grzegorz Wójtowicz, Wojciech Borkowski
Projekt graf., skład: RS DRUK – Studio DTP
Druk: RS DRUK Sp. z o.o.

Adres redakcji: 35-082 Rzeszów,
ul. Podgórska 4, tel./fax (17) 85 40 790
e-mail: rzeszow@rsdruk.pl
www.naszdom.rzeszow.pl

MOJE REFLEKSJE

Następne wybory już za cztery lata



Czas wyborów poza nami, teraz nadzedł czas realizacji zobowiązań wyborczych. Mam nadzieję, że także nasze pomysły, które przedstawiliśmy w bardzo pragmatycznym programie, znajdą odzwierciedlenie w działaniach samorządowych władz Rzeszowa. Liczę, że powstanie u nas Centrum Edukacji Interaktywnej. Nie należy zapominać bowiem o innowacyjnych, nowoczesnych metodach zdobywania wiedzy i torowaniu naszym dzieciom i młodzieży dróg do tego celu.

Gratuluje Panu Prezydentowi **Tadeuszowi Ferencowi** wygranej już w pierwszej turze i podjęcia obowiązków szefa naszego miasta na trzecią z rzędu kadencję. Życzę mu zdrowia i wytrwałości w osiągnięciu zamierzonych zadań. Jestem przekonany, że rzeszowanie nie zawiodą się.

Gratuluje Paniom i Panom Radnym na czele z przewodniczącym Rady Miasta **Rzeszowa Andrzejem Decem**, bardzo doświadczonym mandatariuszem samorządowym. Gratuluje nowemu przewodniczącemu komisji edukacji, prof. **Grzegorzowi Budzikowi**, który, mam nadzieję, sprawi się dobrze w wypełnianiu tej funkcji, którą do niedawna miałem zaszczyt pełnić jako radny. Oświata, edukacja szeroko pojęta, jest bowiem kluczem do rozwiązywania innych problemów w mieście. W tym obszarze działalności samorządowej nie należy skąpić ani grosza, ani energii.

Kandydaci na radnych z naszego stowarzyszenia zyskali uznanie prawie 4 tys. rzeszowian, którzy poszli do wyborów. Ponad 6 proc. poparcia teoretycznie powinno przełożyć się na jeden choćby mandat w nowej 25-osobowej radzie. Niestety reguły określone w ordynacji wyborczej są inne. A poza tym, jak się okazało, przy urnach mieszkańcy postawili jednak na partyjne komitety, a nie na takie jak nasz – niezależne, obywatelskie. Także ostra, nawet brutalna powiedziałbym walka komitetu przypiętego do dużej gazety z obozem prezydenta Ferenc'a i nim samym być może sprawiła, że wyborcy na jednej szali postawili niepartyjne ugrupowania, nie wnikając, że nasze stowarzyszenie, nasi kandydaci na radnych postawili na pragmatyzm, na przekonywanie do swego ciekawego programu i zadań, które powinny być w mieście realizowane. Ale to już poza nami, jak i medialne także potem głosy zdumienia, że Naszego Domu Rzeszowa zabrakło w nowej radzie.

Nie zwykliśmy załamywać rąk, a raczej – jak to czynimy – dalej działać dla dobra miasta wedle naszych zasad programowych. Przybyło do stowarzyszenia wiele młodych, ambitnych, wykształconych i energicznych osób. To jest ogromny potencjał intelektualny, który ma szansę jak kula śniegowa powiększać się z każdym dniem. Następne wybory już za cztery lata. Oni mogą być wtedy liderami nie tylko w naszym kręgu. Życzę im tego i będę nieustrudzenie pomagał.

Dziękuję Koleżankom i Kolegom, którzy godnie i z zaangażowaniem reprezentowali nasze stowarzyszenie i byli jego twarzami na listach wyborczych – tych do rady miasta, ale i samorządu wojewódzkiego. Rzetelnie i z poświęceniem wywiązali się z tego niełatwego zadania.

*A z okazji zbliżających się
Świąt Bożego Narodzenia życzę
spokoju i radosnego odpoczynku
wszystkim osobom z naszej rodziny
stowarzyszeniowej, a także Sympatykom
i Czytelnikom naszego miesięcznika
oraz niezawodnym Sponsorem
z firm nam przyjaznych.
Niechaj optymizm i szczęście
nie opuszczają Was również
w nowym 2011 roku.*



■ Jerzy MAŚLANKA,
przewodniczący stowarzyszenia Nasz Dom Rzeszów
i redaktor naczelny miesięcznika.



Najnowsza książka Jerzego Maślanki pt. *Pajacyki*, która jest zbiorem wierszowanych felietonów i *Szopek*, wcześniej publikowanych w naszym miesięczniku, jest już do nabycia w rzeszowskich księgarniach.

ANIOŁ KAZAŁ

Zapraszamy do stołu pełnego muzycznej stawy

Święta Bożego Narodzenia zbliżają się wielkimi krokami. Pośród zgiełku zakupów i szumu reklam zespół Vox Angeli pracuje nad przygotowaniem kolejnej edycji kołędowania. Zachęcamy do wspólnego śpiewu kołęd staropolskich i tradycyjnych z Podkarpacia i nie tylko.

Gościem specjalnym edycji 2011 będzie **Bartosz Gałązka** – współczesny Kolberg. Przemierza on nasz region w poszukiwaniu tradycyjnych pieśni i obrzędów. Całe bogactwo, jakie odnajduje, możecie znaleźć m.in. w książce pt. *Kołędy Podkarpacia* Podgórze I, a już niedługo w kolejnych tego typu pozycjach wydawniczych. Na każdego słuchacza, który zasiądzie z nami do stołu pełnego muzycznej stawy czeka przygotowana na ten czas nasza mała Kantyczka. Serdecznie zapraszamy.

■ Barbara BATOR
& Zespół Muzyki Dawnej Vox Angeli z Rzeszowa



TERMINARZ

- 5 stycznia, godz. 18.00 – msza, godz. 19.00 – tradycyjne kołędowanie;
 - 6 stycznia, godz. 13.00 – uroczysta liturgia gregoriańska na uroczystość; Objawienia Pańskiego (Klasztor Ojców Dominikanów w Rzeszowie).
 - 20 stycznia, godz. 17.30 – tradycyjne kołędowanie; gość specjalny – Bartosz Gałązka (Biblioteka Muzyczna przy ul. Żeromskiego 2 w Rzeszowie).
- Więcej szczegółów już na www.voxangeli.pl

W CZAS KOŁĘDOWANIA

Prezent od Renaty Kątnik i Teresy Paryny

Na świąteczny czas refleksji i kołędowania dedykujemy wiersz **Teresy Paryny** oraz jego wersję śpiewną przysposobioną przez poetkę oraz znaną także naszym czytelnikom **Renatę Kątnik** – kompozytorkę i wokalistkę, która wiele utworów literackich oparła już muzycznie swym talentem i utrwaliła w pamięci słuchaczy jej koncertów kameralnych i nagrań. Prezentujemy wiersz w oryginale oraz w wersji kołędowej z nutami kompozycji Renaty Kątnik.

W drodze do Betlejem to utwór, którego inspiracją była podróż poetki do Ziemi Świętej. Muzykę skomponowała **Renata Kątnik**. Do współpracy przy produkcji nagrania zostali zaproszeni **Andrzej Pańkiewicz** (gitara), **Dariusz Kosak** (fortepian), **Kamil Niemiec** (skrzypce). Piosenka świąteczna została zrealizowana w Polskim Radiu Rzeszów, a premiera na antenie miała miejsce rok temu w wigilię Bożego Narodzenia.

W tym roku muzycy nagrali videoklip, który został opublikowany w Internecie. Życząc miłych świątecznych wrażeń, zapraszamy Czytelników do posłuchania tego utworu (<http://www.youtube.com/watch?v=YuNNgHe9yR8>). ■



Teresa Paryna



Renata Kątnik

W drodze do Betlejem

tekst: Teresa Paryna,
muzyka: Renata Kątnik



Ko-łę-do oj-czy-sta me-lo-dio przy-mar-znię-ta
Ko-łę-do szele-szczą-ca skrzy-dła-mi a-nio-ła



do zi-mo-wej szy-by me-lan-cho-lio bib-lij-na
w to-bie po-ko-leń świa-tło pul-su-ją-ce



W pol-skiej śnie-żnej za-spie o-twie-rasz mi prze-strzeń gdzie
twa-rze wy-ga-słe wra-ca-ją Dro-gą Mle-czną dzie-lić się o-pła-tkiem



Dzi-siaj gdy dom pu-sty za-milkł w bez-na-dzie-i o-
twie-raj mi i pro-stuj dro-gę do Be-tle-jem dro-gę do Be-tle-jem jem

Teresa Paryna

W drodze do Betlejem

Kołędo ojczysta
przymarznęta do zimowej szyby,
melancholio biblijna
w polskiej śnieżnej zaspie –
otwierasz mi przestrzeń,
gdzie twarze wygasłe
wracają Drogą Mleczną
dzielić się opłatkiem.

Melodio szeleszcząca skrzydłami anioła,
pachnąca choinką i dzieciństwem jasnym –
kładziesz się na sercu
wspomnień miodnym plastrem.
W tobie pokoleń
pulsujące światło...

Dzisiaj, gdy dom pusty
zamilkł w beznadziei –
przecieraj mi i prostuj
drogę do Betlejem.

W BETLEJEMSKIEJ GROCI

Spotkanie poetycko-muzyczne

Portal www.dzieckowrzeszowie.pl zaprasza na spotkanie poetycko-muzyczne pn. „W betlejemskiej grocie”. Wiersze przepłatanę pastorałkami krainy łagodności recytować będą znane rzeszowskie animatorki zdarzeń kulturalnych, poetki i malarki: **Dorota Kwoka** oraz **Jadwiga Kupiszewska**.

Na artystyczny wieczór tydzień przed świętami Bożego Narodzenia zapraszają 19 grudnia br. o godz. 17.00 na ul. Podpromie 10 (wejście z prawej strony hali). Wstęp wolny. ■



TOTALNIE
ODLOTOWA
STRONA
RZESZOWA

WIGILIA NA RZESZOWSKIM RYNKU

20 GRUDNIA 2010
PODZIEMNA TRASA TURYSTYCZNA

- 11.00 Rozpoczęcie imprezy promocyjnej Radia RMF FM pn. „Choinki na choinkę”
- 13.00 Przekazanie Betlejemskiego Światelka Pokoju dla Ukrainy
- 13.10 Koncert chóru „Skworuska” – Charków (Pałac Młodzieży)
- 13.30 Oplątek Wigilijny oraz życzenia J. E. Księdza Biskupa Kazimierza Górnego, Prezydenta Miasta Rzeszowa – Tadeusza Ferencza, Wojewody Podkarpackiego – Małgorzaty Chęniycz i Marszałka Województwa Podkarpackiego – Mirosława Karapety
- 13.40 Kolędy w wykonaniu Centrum Sztuki Wokalnej
- 14.00 Kolędy w wykonaniu Zespołu wokalnego z ODK „Skocina” i ODK „Fobitno” oraz Zespołu Śpiewaczego „Kumoszki” z kapelą z ODK Załężce
- 14.30 Koncert chóru III LO „Dominata” (Rzeszów) oraz chóru gimnazjum miejskiego „Cantiano” z Leżajska

SAMORZĄD RZESZOWA

VI kadencja (2010 – 2014)

PREZYDENT
Tadeusz Ferenc



Andrzej Dec

RADA MIASTA

Andrzej Dec (przewodniczący), **Konrad Fijołek** (wiceprzewodniczący), **Marta Niewczas** (wiceprzewodnicząca), **Grzegorz Budzik** (przewodniczący komisji edukacji), **Wiesław Buż**, **Czesław Chlebek** (przewodniczący komisji kultury, sportu i turystyki), **Jerzy Cyprys** (przewodniczący komisji porządku publicznego i współpracy z samorządami osiedlowymi i organizacjami pozarządowymi), **Marcin Deregowski**, **Roman Jakim**, **Jerzy Jęczmionka**, **Jolanta Kaźmierczak** (przewodnicząca komisji inwestycji i pozyskiwania funduszy unijnych), **Jacek Kiczek** (przewodniczący komisji rewizyjnej), **Antoni Kopaczewski**, **Robert Kultys** (przewodniczący komisji gospodarki przestrzennej), **Mirosław Kwaśniak** (przewodniczący komisji zdrowia), **Kazimierz Myrda**, **Beata Ratajczak** (przewodnicząca komisji rodziny i pomocy społecznej), **Bogusław Sak** (przewodniczący komisji gospodarki komunalnej, mieszkalnictwa i ochrony środowiska), **Marek Strączek**, **Jadwiga Stręk**, **Waldemar Szumny** (przewodniczący komisji regulaminowo-statutowej), **Witold Walawender**, **Krystyna Wróblewska**, **Waldemar Wywrocki** (przewodniczący komisji promocji i współpracy z zagranicą), **Stanisław Ząbek** (przewodniczący komisji ekonomiczno-budżetowej).

WŁADZE WOJEWÓDZKIE

PREZYDIUM Sejmiku Województwa Podkarpackiego: **Teresa Kubas-Hul** (przewodnicząca), **Edward Brzostowski** (wiceprzewodniczący), **Janusz Konieczny** (wiceprzewodniczący), **Dariusz Sobieraj** (wiceprzewodniczący),

ZARZĄD Województwa Podkarpackiego **Mirosław Karapyta** – marszałek, **Zygmunt Cholewiński** i **Anna Kowalska** (wicemarszałkowie), **Sławomir Miklicz** i **Lucjan Kuźniar** (członkowie). ■



Mirosław Karapyta

SPOKÓJ I NADZIEJA

Po wyborach samorządowych



Edward Słupek

Demokratyczny wybór, jakimi były wybory do wszystkich lokalnych samorządów, dopełnił się. Mielśmy do czynienia z niebywałą aktywnością wielu środowisk chcących aspirować do zarządzania naszym wspólnym dobrem, oraz określeniem lokalnych wizji na wiele lat. Ujawniło się wielu utalentowanych i świetnie wykształconych ludzi, nadających się do reprezentowania nas, mieszkańców, w samorządach.

Subiektywnie oceniając, niekoniecznie wybrano najlepszych i najzdolniejszych. Ale taka jest logika demokracji. Nie zawsze chodzi o najlepszych i najambitniejszych. Społeczeństwo w swoim pragmatyzmie, w swoim wypadkowym osądzie wybiera własne swoiste odbicie. Przecież sami geniusze i chorobliwie ambitni, a nawet osoby z nadzwyczajną charyzmą, nie są w stanie społecznie się porozumieć. Nie ma recepty na dobrą reprezentację. Liczy się w konsekwencji zespół, który zostanie stworzony z różnorodnych postaw społecznych.

W odniesieniu do ordynacji wyborczej zauważyłem dwie jej niedoskonałości. Pierwsza to zaliczanie głosów prezydentów, burmistrzów, wójtów do statystyki listy radnych tam, gdzie, jako wybrani na urząd prezydentów, burmistrzów czy wójtów nie mogą być wszak radnymi. Ten szczegół powinien być inaczej rozwiązany. Innego rozwiązania wymagałoby w przyszłości wielokrotne, ponowne kandydowanie do funkcji. Może wzorem skoków narciarskich, za wiatr „pod narty” jako swoisty bonus za długotrwałe pełnienie funkcji, należałoby odejmować punkty tym kandydatom, którzy wcześniej wielokrotnie już posiadali mandat radnego. To spostrzeżenie traktuję z należyтым dystansem, ale przynajmniej chcę sprawę zaakcentować. Cieszę się, że przewidziałem dominację niepartyjnych komitetów wyborczych na podstawowym poziomie w samorządach. Wiele z nich specjalnie akcentowało niepartyjność swego komitetu wyborczego. To wielka sprawa aktywizująca społeczeństwo. Wybrani w poprzednich wyborach startowali z komitetów partyjnych, a w ostatnich już określali się jako przedstawiciele samorządności lokalnej bez identyfikacji partyjnej.

Jakos ciężko mi odnieść się do porażki naszego niepartyjnego Komitetu Wyborczego Nasz Dom Rzeszów. Po ośmiu latach zaakcentowanej bytności w Radzie Miasta Rzeszowa – kłapa. Nie mamy tam teraz swego reprezentanta. Sądzę, że jako pionierzy niepartyjnego sposobu startu w wyborach, jesteśmy ofiarami wyrazistej rozgrywki między zwyciężkim komitetem prezydenta Ferenc, będącym także komitetem rzeszowskiej lewicy, a jego zaciekłymi oponentami firmowanymi przez Prawo i Sprawiedliwość oraz bezprecedensową kampanię gazety, która winna być raczej skomentowana przez środowisko bezstronnych i fachowych dziennikarzy. Przyjęta przez nas poza eleganckiego wizerunku nie znalazła uznania. Wyborcy docenili wyrazistą bijatykę, której zostaliśmy ofiarami. W pewnym momencie przyjęliśmy postawę, że nie mając wyrazistego kandydata na prezydenta, bo Jerzy Maślanka zgodził się na umieszczenie jako kandydat dla użyczenia czasu antenowego w mediach, nie dołączymy się do „dowalania” prezydentowi Ferencowi, licząc na uznanie społeczne w lansowaniu nowych pomysłów na Rzeszów, a nie czeplania się wątków personalnych. Nasze kalkulowanie przyniosło sukces Tadeuszowi Ferencowi, co uważaliśmy za lepsze rozwiązanie niż oddanie steru miasta w ręce słabego jego oponenta, który oparł kampanię wyborczą na podsycaniu bezpardonowego „wylewania pompy”.

Na pewno znajdują się tacy sprawiedliwi co docenią nasz rzeszowski pragmatyzm, ale swego miejsca w radzie miasta nam to nie dało. Jestem przekonany o potrzebie istnienia Naszego Domu Rzeszowa jako stowarzyszenia. Wymaga ono jednak stosownej ewolucji, co na pewno zostanie dokonane. Wielu o słabym „duchu” zniechęci się, ale też wielu zapewne przyłączy się, mając na uwadze samorządowy pragmatyzm i dobro Rzeszowa. Wielką wartością jest nasza gazeta, miesięcznik, którego istnienie należy chronić. Ze swej strony w imieniu kolegów dziękuję za głosy na Nasz Dom Rzeszów. Osobiście dziękuję za głosy oddane na listę Polskiego Stronnictwa Ludowego do Sejmiku Województwa Podkarpackiego, w tym i na moją kandydaturę, co nie dało jednak mandatu dla PSL z Rzeszowa. Dziękuję raz jeszcze za niezwykle samorządowe doświadczenie wyborcze.

■ Edward SŁUPEK

ANDRZEJKOWO, MIKOŁAJKOWO

Młodzi obecni twórczo w Zodiaku

Kolejny raz na zaproszenie **Jerzego Maślanki**, inicjatora spotkań młodzieży twórczej zjawili się 2 grudnia w gościnnym Zodiaku przy ulicy Mieszka I starzy bywalcy tych wieczorów, m.in. poetka **Teresa Czarna**, szefowa Klubu Młodych Twórców przy stowarzyszeniu Nasz Dom Rzeszów, **Daniel Romanik**, student prozaik, także znany z publikacji na łamach „Wersu” jak i przedstawiciele ZLP z poetą fraszkopisarzem **Adamem Decowskim** oraz poetka i malarka **Jadwiga Kupiszewska**, która program artystyczny tego dnia zaprojektowała



oraz poetka i malarka **Dorota Kwoka**, która niczym wodzirej na balu, była dobrym Duszkiem całej zabawy i przewodnikiem. A nagrodami w wielorakich konkursach były m.in. książki tych pań właśnie i najnowsza satyryczna Jerzego Maślanki pt. *Pajacyki*, którą można już kupić w rzeszowskich księgarniach. Ale także obecny na spotkaniu kierownik Trasy Podziemnej **Janusz Dźwierzynski** nagradzał uczestników gratisowymi zaproszeniami-wejściówkami, otwierającymi drogę w zażytkowe labirynty pod Rynkiem. Mogli też poznać jednego z przewodników tej trasy pisarza **Ryszarda Lechforowicza**.

Oczywiście była również Wróżka Esmeralda, ukryta za strojnym woalem, znana też z naszych łamów jako Estera, ale prawdziwego nazwiska ujawnić nie chciała. Wróżyla z kart i z ręki szczęśliwcom, jeśli taką nagrodę wylosowali z wora nieprzebranego, przytąszzonego przez Mikołajów, w których wcieliły się dwie zdolne uczennice z IX LO (**Wioletta Baran** i **Andżelika Szeliga**), które uczestniczą tam w warsztatach dziennikarsko-aktorskich pod kierunkiem polonistki **Marii Tomkiewicz**. Z tej samej szkoły, czyli Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 znakomicie zaprezentowały się dwie wokalistki (**Nikola Kalinowska** i **Barbara Jastrzębska**) przygotowane przez nauczycielkę **Katarzynę Doros**. A wszystkich zadziwiła humorem i znakomitą interpretacją recytacyjną pani **Stanisława Tobiasz**, gdy wylosowała nagrodę... „powiedz wiersz”.

Wieczór młodych twórców rozpoczęła **Marta Kopec** z II LO piosenką *Szklanka wody* i zaraz



W finale biesiady artystycznej



Mikołaje (Andżelika Szeliga i Wioletta Baran), Dorota Kwoka oraz wróżka Esmeralda przepowiada przyszłość poecie Adamowi Decowskiemu



Jerzy Maślanka honorowany specjalnym certyfikatem mikołajkowym



Jadwiga Kupiszewska dziękuje za dobrą wróżbę



Kabaret Rocky – Michał Bizoń i Michał Bałchan

pojawiła się para Mikołajów. Śpiewała również **Kinga Grenda** (II LO), znana już z poprzednich spotkań zodiakowych, czytał kolejny fragment swych opowiadań satyrycznych **Michał Basamon** już na tej estradzie wcześniej poznany, także uczeń II LO, a kropkę z tego kręgu artystycznego postawili niezwykle udanymi skeczami trzej **Michałowie** z tejże szkoły (**Bizoń, Bałchan** i **Jabłoński**), którzy wymyślili i udanie prowadzą kabaret **Rocky** w II Liceum Ogólnokształcącym w Rzeszowie, gdzie artystyczną pieczę nad uczniami sprawuje poetka, polonistka **Ewa Wojtaszek**. Bardzo udanie zadebiutowała też **Kinga Worosz**, uczennica Gimnazjum nr 2 w Rzeszowie, która recytowała swoje i **Kasi Paško** wiersze, nagrodzone niedawno w III Wojewódzkim Konkursie Literackim pod hasłem: „Pan Cogito a człowiek XXI wieku”. Opiekunką tej młodzieży, próbującej stawiać kroki na literackiej ścieżce, jest polonistka **Halina Hospod**.

■ RZ



KORNELE Z MEDALAMI

Światowe sukcesy rzeszowskich tancerek

KORNELE z Młodzieżowego Domu Kultury w Rzeszowie kończą rok 2010 wielkimi sukcesami. Zespół istnieje już prawie 20 lat, a od dwóch związany właśnie z MDK, gdzie jak podkreślają choreografki i tancerki, uczestnicy znajdują dobrą opiekę. Trenują w salach gimnastycznych Szkoły Podstawowej nr 3 przy ul. Hoffmanowej oraz Zespołu Szkół nr 2 przy al. Rejtana. Na światowych i europejskich mistrzostwach tylko w roku młodzieżowe tancerki – bo nawet większość z grupy senierek to dopiero piętnastolatki – zdobyły 13 złotych, 5 srebrnych i 3 brązowe medale. – Razem 21, czyli szczęśliwe „oczko” – mówi z radością założycielka, kierownik i choreograf Korneli, **Marta Mucha**, która uhonorowana została także najwyższym wyróżnieniem, tytułem Choreografa Roku 2010. To wyróżnienie przyznawane jest przez Polską Federację Tańca w porozumieniu z Międzynarodową Federacją Tańca (IDO) raz na parę lat jako wyraz szczególnego uznania dla osiągnięć artystycznych.

Pani Marta jest z wykształcenia pedagogiem i dyplomowaną nauczycielką tańca, choć pierwsze marzenia i kroki kierowała w stronę architektury. Prowadzi Kornele razem ze swą córką **Magdaleną Muchą**, niegdyś tancerką w tym zespole, dziś choreografką, a zarazem absolwentką dwóch kierun-



Marta Mucha z córką Magdaleną

ków na Uniwersytecie Rzeszowskim – ekonomii i wychowania fizycznego. – Jesteśmy szczęśliwe, choć był to niezwykle pracowity wyjazd, nasze dziewczęta miały bowiem jedenaście startów w różnych kategoriach tanecznych – wspominają choreografki dwie wielkie imprezy, które miały miejsce w Mikołajkach od 8 do 12 grudnia br.: Mistrzostwa Świata Jazz Dance i Światowy Festiwal Tańca. Startowało w nich około 3 tys. tancerzy z 24 krajów. Najliczniejsze reprezentacje przyjecha-

ły z Kanady, Rosji, Japonii i oczywiście z Polski. Kornele przywoziły stamtąd 10 pucharów oraz 5 złotych medali, 1 srebrny i 1 brązowy. **Gabriela Ciupak i Natalia Fornal** zajęły piąte i szóste miejsce w kategorii solo kobiet. W mistrzostwach świata w jazzie pierwsze miejsce, tytuł mistrza świata i złoty medal wytańczyły dzieci w kategorii miniformacji (do siedmiu osób), juniorki zdobyły zaś brązowy medal w kat. formacji (do 24 osób), a seniorki zajęły piąte miejsce. Natomiast w SFT w kat. show dance i dzieci (miniformacja), i dzieci (formacja), i juniorki (formacja), i seniorki (formacja) otrzymały złote medale, a miniformacja senierek medal srebrny.

Przypomnieć należy, że tydzień przed Mikołajkami, w niemieckim Riesa Kornele wytańczyły medal brązowy na mistrzostwach świata w show dance, a miesiąc temu na Węgrzech juniorki wywalczyły srebrny medal. W kwietniu odniosły też wielki sukces w Moskwie na Światowej Olimpiadzie Tanecznej i Otwartym Tanecznym Pucharze Świata. Rzeszowski zespół w tych prestiżowych imprezach zdobył 4 złote oraz 2 srebrne medale. Był to dla Korneli wspaniały rok 2010.

■ Andrzej OSIŃSKI

JAK TEN CZAS LECI

Inauguracja na Uniwersytecie Trzeciego Wieku

Jak ten czas leci. To była już 27. inauguracja na Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Rzeszowie. Nie było jeszcze Uniwersytetu Rzeszowskiego obchodzącego w tym roku 10-lecie, gdy tamten powstał przy Wyższej Szkole Pedagogicznej. Co roku przybywa sędziwych studentów.

W tym roku największa aula uniwersytetu ledwo pomieściła przybyłych słuchaczy, przewały pannie. Rektor Uniwersytetu Rzeszowskiego, prof. dr hab. **Stanisław Ułasz** w serdecznych słowach powitał słuchaczy i zapewnił, że nadal mogą liczyć na wszechstronną pomoc ze strony władz uczelni.

Wykład inauguracyjny (śpiewający) pt. „Oblicza globalizacji” wygłosił prof. dr hab. inż. **Leszek Woźniak**, prorektor Politechniki Rzeszowskiej. Uroczystość uświetnił występ chóru **Cantilena** istniejącego przy UTW, którym kieruje **Maria Nowak**

Tekst i fot.

■ Józef GAJDA



RYBY ROZDANE

Laureaci festiwalu optymistycznego



W 8. Multimedia Happy End Festiwal Filmów Optymistycznych w Rzeszowie można było zobaczyć 27 filmów konkursowych. Jurorami byli widzowie, którzy oglądali je w sali kinowej Wojewódzkiego Domu Kultury. W plebiscycie wybrali najlepsze, ich zdaniem filmy, za które twórcy otrzymali statuetki Złotych Ryb. Za najlepszy film profesjonalny uznano *Zgorszenie publiczne* w reżyserii **Macieja Prykowskiego**, fabularny studencki – *Brzydkie słowa* **Marcina Maziarzewskiego**, fabularny niezależny – *Cellulit* **Irexa Janiona**, profesjonalny dokumentalny – *Szczęściarze* **Tomasza Wolskiego**, studencki dokument – *Na północ od Kalabrii* **Marcina Sautera**, dokument niezależny – *MURP* **Grzegorza Lipca**.

Wyróżnienia otrzymały filmy: *Królik po berlińsku* **Bartka Konopki** oraz *Do dna* **Macieja Głowińskiego**. Jeden z współorganizatorów festiwalu, Stowarzyszenie j'Arte, przyznało nagrodę specjalną za najlepszy żart filmowy. Otrzymał ją film *Droga do szobiznesu* **Marka Kosowca**.

Grand Prix Festiwalu zdobył film *Arka* **Jakubika** pt. *Prosta historia o miłości*.

Nagrody dla publiczności zostały ufundowane przez DDN Productions.

Tradycją Festiwalu są nagrody honorowe dla osób i instytucji, które wspierają polskie kino niezależne. W tym roku Specjalne Ryby otrzymali: **Cezary Pazura** oraz Mistrzowska Szkoła Reżyserii Filmowej **Andrzeja Wajdy**, w imieniu której nagrodę odebrał współzałożyciel szkoły **Wojciech Marczewski**. Festiwal powstaje w ramach Programu Wspierania Polskiego Kina Niezależnego MultimediaOFF, który jest realizowany przez Multimedia Polska. Więcej o festiwalu na www.happyend.exdart.com.pl ■

SAME KORZYŚCI

Międzynarodowe certyfikaty dla młodych handlowców



Monika Bury

Najlepsi uczestnicy programu oświatowego „Metro Edukacja” – sześcioro uczniów Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Marii Skłodowskiej-Curie w Rzeszowie: **Aleksandra Ścibor**, **Dominika Gierus**, **Łukasz Piechota**, **Wiktorja Olszowy**, **Joanna Woś**, **Patryk Dańko**, 27 października 2010 r. uzyskali certyfikaty Izby Przemysłowo-Handlowych w Magdeburgu i Warszawie. Certyfikaty potwierdzają ukończenie Europejskiego Projektu Edukacyjnego „Praktyczne Umiejętności w Handlu”, organizowanego przez koncern handlowy Metro Group we współpracy z niemiecką i polską Izłą Przemysłowo-Handlową.

– Bardzo cieszy mnie udział naszych uczniów w projekcie, ponieważ jest to istotne dla rozwoju ich kariery zawodowej – przyznała **Grażyna Sabik**, dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych w Rzeszowie. – Certyfikat, który otrzymali, potwierdza ich wysokie kwalifikacje zawodowe, daje możliwość zatrudnienia i dalszego rozwoju zawodowego. Być może wróci szacunek dla kształcenia zawodowego. Firmy szukają pracowników, a uczniowie z fachem w ręku mają pewną pracę i nie zasilają grona bezrobotnych. Same korzyści.

Metro Edukacja to program oświatowy przygotowujący młodzież do pracy w nowoczesnych placówkach handlowych. Główne cele programu to: wyrównywanie szans edukacyjnych oraz motywowanie uczniów do dalszego rozwoju i pracy, a także popularyzacja idei stypendiów edukacyjnych w Polsce. Jednym z elementów programu Metro Edukacja jest wspomniany europejski projekt edukacyjny, w ramach którego najlepsi uczestnicy wzięli udział w kursie certyfikacyjnym magdeburskiej i warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Istotnym elementem projektu, wzbogacającym wiedzę teoretyczną uczniów technikami handlowymi, były miesięczne praktyki zawodowe w placówkach Metro Group (Real, Makro Cash & Carry) w kl. II i III. Sześcioro najlepszych czwartoklasistów popisało się zawodowymi umiejętnościami.

Uczniowie przygotowawali się do prezentacji na wybrane tematy, jak również do egzaminu końcowego pod opieką nauczycielki **Marty Kruczek-Grochali** – koordynatora projektu w ZSE w Rzeszowie, korzystali z doradztwa i wsparcia merytorycznego, organizacyjnego i technicznego pracowników marketów: **Barbary Przybyłowskiej** (Makro Cash&Carry) i **Iwony Ilnickiej-Bojdy**



Zagwarantowali sobie przyszłość w handlu. Na zdj. uczniowie laureaci, nauczyciele i goście.

(Real). Odbywali praktyczne wizyty w halach, organizowali działania promocyjne, prowadzili badania, wywiady z klientami, pracownikami i kierownikami. Projekt umożliwił połączenie wiedzy szkolnej z praktyką w markecie. Uczniowie, współpracując w grupie i wykazując się dużą samodyscypliną, poszukiwali własnych rozwiązań na wybrane przez siebie tematy

Uroczyste rozdanie certyfikatów odbyło się w auli szkoły, a rangę uroczystości podkreślili swoim udziałem zaproszeni goście, m.in.: dr **Heinz Peters** – konsul generalny RFN w Polsce, **Maria Montowska** – dyrektor Polsko-Niemieckiej Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, **Henryk Wolicki** – zastępca prezydenta Rzeszowa,

Marek Kondziołka – dyrektor wydziału wspomaganie i organizacji Kuratorium Oświaty w Rzeszowie, **Grzegorz Robak** – kierownik ds. rozwoju przyszłych kadr Metro Group w Warszawie, **Jerzy Maślanka** – przewodniczący komisji edukacji Rady Miasta w Rzeszowie, **Krystyna Wróblewska** – dyrektor Podkarpackiego Centrum Edukacji Nauczycieli w Rzeszowie, **Susana Britanni** – prezes firmy Britanni Network Oddział w Rzeszowie, **Jolanta Domańska** – dyrektor Makro Cash&Carry w Rzeszowie oraz **Anna Płonka** z Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Rzeszowie.

Udział w projekcie wzmocnił współpracę szkoły z dużym pracodawcą, jakim z pewnością jest Metro Group. Podniósł prestiż placówki

w środowisku, pozwolili nauczycielom na wymianę doświadczeń zawodowych z pracodawcami, gdyż szkoła i zakład pracy są uzupełniającymi się wzajemnie miejscami zdobywania wiedzy. Szczególnie cenna jest jednak jego realizacja dla uczniów – zdobycie doświadczeń przydatnych w handlu, doskonalenie umiejętności zawodowych, zdobycie umiejętności pracy w zespole. Dzięki otrzymanym certyfikatami uczniowie podnieśli swoją pozycję zawodową zarówno na polskim rynku pracy, jak i rynkach zagranicznych. Dokument ten jest bowiem honorowany przez wszystkie niemieckie Izby Przemysłowo-Handlowe w Europie. Dotychczas w Polsce uzyskało go 100 osób.

■ Monika BURY

RADOSNE OBCHODY

ZST wyróżnione w konkursie Kuratorium Oświaty w Rzeszowie

Zespół Szkół Technicznych, jako jedyna szkoła ponadgimnazjalna w Rzeszowie, został wyróżniony w kuratorskim konkursie pn. „Radosne obchody święta odzyskania niepodległości”. Rzeszowska szkoła pod wodzą pani dyrektora **Wandy Chodur-Filip** zajęła III miejsce. Triumfował Zespół Szkół nr 4 z Jasła, wyprzedzając Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Stalowej Woli.

Konkurs zorganizowano, by popularyzować obchody święta niepodległości w społecznościach szkolnych. Oceniane były m.in.: wielość różnorodnych działań i włączenie w obchody społeczności lokalnych. Uczniowie Zespołu Szkół Technicznych w Rzeszowie pod opieką nauczycieli **Moniki Konior-Oleszko**, **Urszuli Mentel** oraz **Karoliny Litwin** przygotowali uroczystą akademię z montażem słowno-muzycznym połączoną z rozda-

niem nagród w zawodach strzeleckich o puchar przechodni dyrektora Zespołu Szkół Technicznych w Rzeszowie. Zawody odbywają się co roku na początku listopada na strzelnicy BOR-u. W tym roku uczestniczyły w nich klasy: I, II, III LO oraz III a. Uczniowie rywalizują indywidualnie oraz grupowo. Najlepszym szkolnym snajperem tym razem okazał się **Przemysław Wójcik**, który pokonał **Kamila Zagórskiego** i **Pawła Szybiaka**. Puchar przechodni przez cały rok należeć będzie do klasy 2. XIV LO przy ZST.

Szkoła włączyła się w uroczystości organizowane przez władze miasta. 11 listopada klasy wojskowe Zespołu Szkół Technicznych wzięły udział w uroczystej defiladzie na placu Farnym.

■ Karolina LITWIN



Kamil Zagórski, Przemysław Wójcik i Paweł Szybiak



SYBERIADA POLSKA

Pierwsze zdjęcia do filmu według powieści Zbigniewa Dominy

Sygnalizowaliśmy już wcześniej w naszym miesięczniku i nie tylko, że **Janusz Zaorski** wraz ze swą ekipą przymierza się do nakręcenia filmu według powieści rzeszowskiego pisarza. Owe starania trwały dłużej niż **Zbigniew Domino** pisał *Syberiadę polską*, bo wszystko warunkowane było i jest pieniędzmi, a raczej ich ciągłym niedostatkami na sfilmowanie tego niepowtarzalnego eposu epickiego. A może nasze miasto i samorząd wojewódzki spojrzęłyby na tę produkcję życzliwym okiem? I dołożyły się do filmowego dzieła, które ma gwarantowany rozgłos nie tylko w Polsce. To prosta i tańsza promocja miasta i regionu niż finansowanie wiedeńskiej wiktorii i wielu podobnych „projektów”.

W dodatku we wrześniu tego roku rozpoczęły się już w sanockim skansenie zdjęcia do wspomnianego najnowszego filmu **Janusza Zaorskiego** *Syberiada polska*. Scenariusz napisał **Michał Komar** wspólnie z **Maciejem Dutkiewiczem**. W filmie wystąpi wielu wybitnych aktorów:

Andrzej Seweryn (jego talent mogliśmy też niedawno podziwiać podczas spotkań teatralnych w Rzeszowie), **Urszula Grabowska** (także obecna w naszym mieście w końcu listopada na premierze filmowej *Joanny*, gdzie występuje w roli tytułowej), **Adam Woronowicz**, **Sonia Bohosiewicz**, **Natalia Rybicka** i **Paweł Kruczek**, debiutujący w głównej roli – **Stasia Doliny**. **Mirosław Słowiński**, Satchwell Warszawa, jest producentem tego filmu.

Janusz Zaorski w stopklatce.pl wyraził opinię, że „*Syberiada polska*” ze swoją sensacyjną fabułą, pełnymi dramaturgii sylwetkami i uniwersalnymi losami głównych bohaterów daje szansę na zbudowanie ważnej wypowiedzi o losach Polaków i ludzi innych narodowości w czasie



Na planie filmowym „Syberiadę polską”. Sanok – skansen, 11 września 2010 roku. Stoją od prawej: Adam Woronowicz (Jan Dolina), Marcin Walewski (Tadziu), Urszula Grabowska (Tosia Dolinowa), Paweł Kruczek (Staszek) oraz żona pisarza Barbara i Zbigniew Domino.

strasznym, którego szczególnie dzisiaj zapomnieć nie wolno! Pisarz, który obserwował pierwsze kroki na filmowym planie zapytany, kiedy się spodziewa zekranizowanej premiery i czego oczekuje, odrzekł: – *Z tego, co mówi reżyser, pewnie pod koniec przyszłego roku film będzie gotów. Oby tak się stało. I mam nadzieję, że będzie on godzien tematu i nie zawiedzie oczekiwania, zwłaszcza tych nielicznych jeszcze żyjących Sybiraków. A być może sprawi także, że młode pokolenie będzie miało okazję chociaż trochę poznać i zapamiętać jedną z najdramatyczniejszych kart polskich wojennych losów. Dodatkowo się cieszę, że w filmie tym będą grały nasze bieszczadzkie plenery. To z panem przecież we wrześniu 2007 roku wskazaliśmy ekipie*

Janusza Zaorskiego sanocki skansen i tam został umiejscowiony właśnie filmowy Czerwony Jar, owa wieś, w której mieszkali powieściowcy Dolinowie.

Tragizm losów mieszkańców podolskiej wsi z polskich Kresów, którzy stali się ofiarami pierwszych czystek polityczno-etnicznych dokonanych przez NKWD 10 lutego 1940 roku, tragizm ich losów na zesłaniu w tajdze syberyjskiej **Zbigniew Domino** ujął w powieściowej formie, ale z autentyzmem obserwatora, który był z całą rodziną ofiarą zsyłki. Ponad sześć lat dziesięcioletniemu chłopcu zabrał Sybir. Coraz mniej już tych Sybiraków. Nieliczni – jak Zbigniew Domino, czy młodszy od niego brat Tadeusz – nadal świadczą o tamtych przeżyciach znaczonych głodem, pracą ponad siły i wycieńczeniem w syberyjskiej głuszy, gdzie pozostały tysiące bezimiennych grobów, a wśród nich Antoniny, matki pisarza.

Syberiada polska filmowa może w tej formie dotrzeć jako świadectwo czegoś, co nie powinno nigdy się zdarzyć, do świadomości nowych, współczesnych pokoleń nie tylko Polaków, bo wszak *Syberiada* doczekała się już przekładów na języki: ukraiński, francuski, rosyjski i słowacki. I oby ten film powstał jak najprędzej. A jednocześnie, jak mogliśmy usłyszeć 18 listopada na niezwykle udanym spotkaniu pisarza z czytelnikami w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece

Publicznej w Rzeszowie, Zbigniew Domino nie odpoczywa literacko – pisze kolejną powieść, przedłużając obcowanie z bohaterami *Syberiadę polską* oraz *Czasu kukulczycy gniazd i Tajgi*. Nie zdradził tytułu, wyznał jedynie, że akcja powieści – którą ma nadzieję ukończyć wiosną przyszłego roku – będzie kontynuacją losów bohaterów sybirackiej trylogii, w tym m.in. głównego bohatera filmowego, Staszka Doliny. A z listów do pisarza i oczekiwań wyrażanych przez czytelników w innej formie, wyciera wręcz ciekawość i oczekiwanie, że powstaną kolejne tomy.

■ Ryszard ZATORSKI

OLD RZECH JAZZ BAND NA UKRAINIE

Od klasyki jazzu tradycyjnego po muzykę ludową

Podczas tegorocznej edycji jubileuszowego, 10. Międzynarodowego Festiwalu JAZZ BEZZ organizowanego przez Przemyskie Centrum Kulturalne oraz Iwowską Agencję Koncertową DZYGĄ, odbywały się koncerty w 13 miastach Polski i Ukrainy, a wystąpiło 26 zespołów – 130 muzyków nie tylko z Polski i Ukrainy, ale też z krajów zachodnich.

Rzeszowski zespół pod kierunkiem **Jerzego Dyni**, **Old Rzech Jazz Band** wystąpił 3 grudnia w Teatrze w Łucku (na Wołyniu), dzień później w pięknej sali Filharmonii Lwowskiej i na zakończenie w niedzielę w Przemyskim Centrum Kulturalnym. – Występowaliśmy – mówią rzeszowscy jazzmani – wspólnie ze słynnym mistrzem organów **Hammonda Wojciechem Karolakiem** i jego rewelacyjnym **Kwintetem**. Mieliśmy dużą tremę i respekt przed nieznaną nam dotąd publicznością, jak i miejscami naszych koncertów. Graliśmy utwory poczynając od klasyki jazzu tradycyjnego, opracowania fragmentów z musicali po muzykę ludową i polską (góralską) oraz specjalnie przygotowaną na te koncerty wiązkę ludowych melodii ukraińskich. Wszystko w stylu tradycyjnym. Ucieszyło nas to, że byliśmy przyjmowani bardzo serdecznie, zarówno za styl jaki prezentowaliśmy, jak i wykonawstwo. Po koncercie we Lwowie szef ukra-

ńskiego organizatora, Agencji Koncertowej **Dzyna Markijan Iwascziszyn** powiedział, że mamy bardzo dobry zespół i że na Ukrainie jest duże zapotrzebowanie na taką muzykę. Jego firma działa na terenach Ukrainy od Łucka po Sewastopol.

Podczas tej trasy rzeszowscy muzycy zespołu **Old Rzech Jazz Band** grali w składzie: **Henryk Wądołowski** – perkusja i wokal, **Andrzej Warchoł** – gitara basowa i wokal, **Ryszard Krużel** – banjo i prowadzenie koncertów, **Tadeusz Karczmarski** – klarnet, **Stanisław Sitarz** – puzon, **Jerzy Dynia** – saksofon sopranowy (zamiast trąbki) – podob-

nie jak to przed laty było z Sydney'em Bechet'em i w Polsce z „Dudusiem” – **Jerzym Matuszkiewiczem** w zespole **Hot Club Melomani**. Śpiewała **Mariola Niziołek**.

Plonem tego wyjazdu jest zupełnie bardzo przyzwoite nagranie Live na CD zrealizowane w Przemysku. Do tej pory nie stać nas było na profesjonalne nagranie. To z Przemysłu daje się słuchać. – Prosimy – zachęcają muzycy – w miarę zaglądnąć też na www.dzyga.com oraz na polską stronę w Googlach: **Jazz Bez 2010**.

■ Piotr BIERNACKI



Kronika literacka

LITERACKI OPLATEK

W sobotę, 4 grudnia, w klubie Karton RSM zarząd oddziału Związku Literatów Polskich zorganizował jak co roku w okresie przedświątecznym tradycyjny już Literacki Oplatek. Wzorem lat ubiegłych na tę uroczystość literaci zaprosili swoich najbliższych, sympatyków



Fot. Alicja Borowicz

związku i czytelników. Nie zapomnieli też o zmarłych koleżankach i kolegach po piórze, których nazwiska wymieniła prezes oddziału ZLP, **Marta Pelinko**, czcąc ich pamięć minutą ciszy.

Krótką liturgię celebrował, poświęcając oplatki, ks. **Zbigniew Jan Czuchra**, misjonarz, a także poeta, po czym wszyscy składali sobie życzenia, nie obyło się też bez wspólnego koledowania. W nastrój imprezy dobrze wpisały się utwory o tematyce bożonarodzeniowej, zaprezentowane przez ks. **Zbigniewa Jana Czuchrę**, **Celinę Depę**, **Zdzisławę Górską**, **Mieczysława A. Lypa**, **Edwarda Guziakiewicza**, **Martę Pelinko**, **Dorotę Kwokę**, **Jadwigę Kupiszewską** i **Reginę Nachacz**. Miłą niespodzianką był występ **Macieja Pacześniaka**, dyrygenta chóru Uniwersytetu Trzeciego Wieku, który zaśpiewał przy własnym akompaniamencie kilka wierszy **Mieczysława A. Lypa**, do specjalnie na tę uroczystość skomponowanych melodii.

■ Adam DECOWSKI

STRUMIENIE POEZJI

Ostatnie w tym roku spotkanie poetyckie z cyklu „Melpomena i inne”, które odbyło się 26 listopada, zorganizowane przez rzeszowski oddział ZLP wspólnie w klubie Karton, poświęcone było promocji zbioru wierszy *Strumienie poezji* **Ryszarda Męciszca** z Jeżowego. Książka w znakomitej szacie graficznej ukazała się w Wydawnictwie Sztafeta w Stalowej Woli.

Prowadząca spotkanie **Marta Pelinko** nakreśliła drogę twórczą poety, z zawodu nauczyciela, zajmującego się także krytyką literacką i publicystyką, który ma też w dorobku tomiki wierszy: *Życie to tylko impresje* (2000), *Wibracje* (2002), *Na strunach lat* (2004), *Roześnienie* (2007) oraz zbiorek tekstów satyrycznych *Zezem na świat* (2002). Autor czytając wiersze z promowanego zbioru uraczył słuchaczy nastrojową liryką, pełną odkrywczych, często wyrafinowanych metafor i niedopowiedzeń, pozostawiających przestrzeń między słowami a wyobraźnią czytelnika.

■ Adam DECOWSKI

MIASTO W LITERATURZE

24 listopada w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Rzeszowie odbyła się promocja wydanej przez WiMBP antologii *Wiersze o Rzeszowie*. Zasadniczą część spotkania wypełniła, zainicjowana przez prowadzącego dra **Jana Wolskiego**, dyskusja na temat obecności miasta, a w szczególności naszego miasta w literaturze. Uczestnicy próbowali odpowiedzieć na pytanie, czy warto pisać o swoim mieście i czy Rzeszów jest miejscem poetotwórczym. Dyskutujący twierdzili, że literatura, a zwłaszcza poezja, jest znakomitą formą uwiecznienia danego czasu, doświadczeń,

przeżyć i ludzi. Określano wiersze zawarte w antologii jako „fotografie z przeżyciem”, nacechowane ciepłem i dobrymi emocjami. Konstruktwna poezja została oceniona jako „dokument naszych emocji”, a czas okaże się jej najlepszym cenzorem. Rzeszów ma swoją specyfikę, inność, szczególność i swoją moc, na szczęście ma też swoich poetów, którzy poszukują i będą poszukiwać mikromitów czy mitów scalających.

■ Barbara CHMURA

PAMIĘCI POETKI

Jesienny, listopadowy wieczór zgromadził w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Tyczynie wielu miłośników poezji **Anny Mirosławy Nowak**. Dzień ten nie był przypadkowy, bowiem 18 listopada 2008 r. miał odbyć się benefis poetki, który nie doszedł do skutku ze względu na chorobę, a później śmierć autorki. Szczególnie gorąco została przywitana najbliższa rodzina autorki, w osobach męża **Józefa** i córki **Kamili**. Oprócz wielu mieszkańców miasta, czytelników i sympatyków poetki, w spotkaniu wzięli udział przyjaciele z ZLP, m.in. **Marta Pelinko**, **Jerzy S. Nawrocki** i **Celina Depa**, słowacki literat **Radovan Brenkus**, a rangę imprezy swoją obecnością podkreślił burmistrz **Kazimierz Szczepański**. Prowadząca spotkanie pani **Alicja Kustra**, dyrektor biblioteki oraz pani **Zofia Matys**, dyrektor MGOK bardzo ciepło wspominały współpracę z poetką, przedstawiając jej dorobek literacki. Inscenizacyjnie wiersze autorki zaprezentował **Stach Ożóg**, a słowo krytyczne o twórczości poetki z wielką wnikliwością wygłosiła pani dr **Zofia Brzuchowska**. W niepowtarzalny nastrój wierszy **Anny Mirosławy Nowak** wprowadziła zebranych **Renata Kątnik** w recitalu piosenki literackiej. Artystka zaśpiewała kilka utworów własnych kompozycji do tekstów poetki, nagranych na płycie *Zapomniany świat*.

■ Adam DECOWSKI

PIÓREM I PĘDZLEM

30 listopada w auli Domu Kultury Sokół w Strzyżowie odbyło się spotkanie autorskie **Zdzisławy Górskiej**, która dla słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz miłośników dobrej poezji przygotowała oryginalny wykład na temat własnej twórczości, piórem i pędzlem. Z twórczynią tą mogli się spotkać czytelnicy także w rzeszowskim klubie Karton. Poetka, malarka, a nade wszystko wrażliwa kobieta interesująca i z ogromną pasją opowiadała o genezie tworzenia. Wspaniałe strofy pełne zachwyty nad pięknem przyrody, zwykłym człowiekiem, niezwykłym ptakiem, strofy mówiące o bólu przemijania, ogromie tęsknoty za krajem i bliskimi, wzbogaciła autorka wieloma znamienymi dla emigrantki zdjęciami.

Ogromny potencjał twórczy autorki objawił się znowu w jej najnowszej książce, swoistym pamiętniku pt. *Przylądki mojej nadziei*. Wspomnienia, zapisane dojrzałą, refleksyjną poezją, felietonami, listami z i do USA, uzupełniła autorka cytatai znanych i uznanych krytyków literackich oraz bliskich jej sercu poetów. Szczególnie ciepło, z łezką w oku wspominała swoją ukochaną babcie, od której otrzymała cenne, życiowe wskazówki.

■ Marta ŚWIDERSKA-PELINKO

KROPLĄ DRAŻONE

21 października w filii nr 2 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Stalowej Woli odbyło się spotkanie autorskie **Barbary Mazurkiewicz**, która wydała niedawno w Krakowie swój

nowy tomik poetycki pt. *Kroplą drążone*. Poetka mieszka w Lubaczowie. Poprzednio wydała tomiki: *Kamienne miasteczko* (2007) i *Za kulisami myśli* (2008). Poetka jest od niedawna członkiem rzeszowskiego oddziału ZLP.

Na jej spotkanie przybyli miłośnicy poezji i członkowie Stowarzyszenia Literackiego **Witryna**. Zostało ono uświetnione także wystawą fotogramów stalowowolskiej fotografika **Jana Wierzbickiego** oraz prezentacją diaporam członków Stalowowolskiego Stowarzyszenia Fotograficznego **Animus**. Spotkanie prowadziła dyr. MBP **Ewa Białą**.

■ Mirosław OSOWSKI

MICKIEWICZOWSKIE ZADUSZKI

W niewielkiej wiosce radomyjskiej gminy, Rzeszycy Okrągłej, znajduje się pomnik Adama Mickiewicza wybudowany w 1955 roku przez miejscową społeczność. Jest to najprawdopodobniej jedyny pomnik wieszca postawiony na polskiej wsi. Mickiewicz trafił między przysłówkowe strzechy nie tylko swymi księgami.

Ania Garbaczowa, honorowy członek stowarzyszenia Witryna, recenzent i nasz dobry duch, pomogła skontaktować się z **Kazimierzem Kuczmanem**, kustoszem Zamku Królewskiego na Wawelu, synem rzeźbiarza owego pomnika, jak i z Katedrą Historii Literatury Okresu Oświecenia i Romantyzmu UJ. 26 listopada zebraliśmy się wszyscy w gościnnych progach rzeszycyckiego Zespołu Szkół w Rzeszycy Długiej, witani przez dyrektora **Jacka Bochniaka**. Następnie uczniowie Gimnazjum, przygotowani przez prof. **Małgorzatę Lasotę** przedstawili na tle prezentacji multimedialnej życiorys wieszca, bogato ilustrowany fragmentami jego utworów i wypowiedzi. **Małgosia Żurecka**, pomysłodawczyni obchodów przypomniła genezę naszego przedsięwzięcia, kończąc swoją wypowiedź gorącym apelem przede wszystkim do młodzieży, aby nie tylko z okazji rocznicy, ale i na co dzień pamiętali o istniejącym na ich terenie pomniku i otoczyli go opieką.

Wzruszony pan doktor hab. **Kazimierz Kuczman** zwierzył się zebranym, że podobnie jak jego dwie siostry również obecne na uroczystości, jest absolwentem goszczącej nas szkoły, i chociaż tamta mieściła się wówczas w dworku, znajdującym się na tyłach obecnej siedziby i warunki nauczania były wtedy zupełnie inne, serdecznie wspomina czasy spędzone w jej murach. Dowiedzieliśmy się również, jak to się stało, że jego ojciec – **Józef Kuczman** z podsanoockiej wsi, przez Przemyśl, gdzie uczył się prywatnie rysunku i rzeźby, a następnie pracował w sławnej, przemyskiej Odlewni Dzwonów Rodziny Felczyńskich – trafił podczas okupacji wraz żoną do Rzeszycy Okrągłej. Opowiedział jak zrodził się pomysł budowy pomnika. Przedstawił też obecnych na sali trzech panów, którzy jako młodzi chłopcy pomagali swoim ojcom w murowaniu cokołu, na którym stanął pomnik.

Wójt gminy Radomyśl pan **Jan Pyrkosz** pogratulował Witrynie udanego pomysłu z obchodem 155. rocznicy śmierci Adama Mickiewicza. Pod pomnikiem w Rzeszycy Okrągłej złożono wiązkę kwiatów i zapalono znicze, podobnie jak na cmentarzu parafialnym w Woli Rzeszycy na grobie **Józefie Kuczmana**. Następnie zostaliśmy zaproszeni w gościnne progi pani **Heleny Staniak**, najmłodszej córki rzeźbiarza, gdzie w serdecznej atmosferze kontynuowaliśmy nasze rozmowy o Mickiewiczu, rzeźbiarzu **Józefie Kuczmanie**, który do pomysłu postawienia pomnika potrafił zapalić wiele ludzkich serc.

■ Marta GDULA-ŻUKOWICZ,
prezes Stowarzyszenia Literackiego Witryna

Jerzy Maślanka

SZOPKA 2010

MIEJSKIE ZOO

Wstęp

Grzmią fanfary, megafony
już na wszystkie świata strony.
Rzeszów został naznaczony!
Rzeszów został wyróżniony!
Nadeszły fundusze z Brukseli, Strasburga!
Są poszukiwania w urzędach, podwórkach
takich eksponatów, które w sposób trwały
pokażą, że gród nasz – piękny, okazały!

I zabiją dzwony,
zagra też orkiestra,
cały ceremoniał będzie na sylwestra.

Śpiewają wszyscy

Miejskie ZOO, miejskie ZOO – słychać w koło.
Innowacją i atrakcją jest wesołą.
Tu odpoczniesz i zabawisz się z rodziną,
trochę parku odbierzemy Bernardynom.

Kandydatów gromadzimy już po trosze,
a bydłatka będą mówić ludzkim głosem.
Każdy znajdzie tu swojego ulubieńca,
co ukryty pod postacią jest zwierzęcia.

Musi sprawdzić tylko młode pokolenie,
czy w porządku mają teczki w IPN-ie.
Delikatny jednak problem też wynika,
czy to ZOO nie za blisko jest pomnika.

NARRATOR

Wszyscy akceptują też koncepcję nową.

LEW

Będę tu przebywał tylko honorowo.
Ale jako sprawca tego przedsięwzięcia,
muszę je rozwijać, ulepszać, poświęcać.

NARRATOR

A Tygrysa klatki, co jest pan nad pany,
dalej chronić będą te cztery Pawiany.

Śpiew Pawianów

Myśmy zawsze wierni,
jak czterej pancerni,
a Tygrys ma gest
i dobrze nam jest.

Służyć mu będziemy
pokorni i niemi.
A po co nam głos
w niewolniczy los.

Lecz Tygrys ostatnio
znalazł partię bratnią.
I może przyjąć czas,
że nie będzie nas.

TYGRYS

Moim prawem to jest wstrząsać,
trochę tupnąć, trochę kąsać.
Choć naprawdę to zgryz cały
mam już trochę przepróchniały.





Mówią o mnie: kawał zucha,
a nie jakiś Burczymucha.
Wciąż mnie gryzą różne pieski
i bokserki Oraczewski.

Chwyty mam wypróbowane.
Biorę swoją karawanę,
ludzie we mnie zakochane,
wszystko mają obiecane.



W tajemnicy też się zwierzam:
w mieście będzie Eiffła wieża,
z której Szczeppek i Rzeszutek
do Londynu ma marszrutę.

SOWA

Jestem sprytna sowa
ponad epokowa,
co się kłamstwem brzydzę,
nawet w nocy widzę.

W poczynaniach harda
dążę do miliarda.
Tutaj grosik, tam złotówka,
dla Tygrysa jest gotówka.

Ciągle mało – warczy.
Miliard mu wystarczy,
a zostaną perła,
nie w złotych lecz euro.



LISEK

Przyznać muszę to, niestety,
tworząc ciągle komitety
ocyganić czasem muszę.
Taki ze mnie jest chytrusek.

Stąd przydomek mam „przechera”,
który wójtów wciąż nabiera.
Walczę z nimi jak Zawisza,
by rozszerzyć gród Tygrysa.

WYŻEŁ

Rankingi i konkursy,
medale i dyplomy
płyną szeroką rzeką
z lewej i prawej strony.

Ordery, odznaczenia,
tytuły honorowe,
nasze europejskie
i te ponadczasowe.

I jakby tu nie przyznać
sformułowaniu racji:
Rzeszów – mała ojczyzna –
stolicą innowacji!

A Tygrys, nasz przywódca,
wszechstronnie wyróżniony,
może być lekko świętym,
albo błogosławionym
(padało już z ambony).

A ja, pokorny Wyżeł,
tylko mu pięty liżę.



Rada

NARRATOR

Rady naszej ZOO
z naturą poddańczą.
Siedzą pszczoły, trutnie,
zwane też „szarańczą”.

Dzięki ich działaniu Rzeszów znów zasłynie!
I mlekiem, i miodem Wisłok nam popłynie.
Do aktywnej pracy drzemie w nich ochota.
Tak jak Tygrys zechce, każdy zatrzepota.

A on, by szlachetny wysiłek docenić,
dieta im podniesie, lecz z naszej kieszeni,
aby unikali korupcyjnych dróg?
Tak jak przysięgali: dopomóż im Bóg!

BARANEK

Jam potulny jest Baranek,
gdy na czele Rady stanę.
Dookoła głośno słyszę:
warto, warto być z Tygrysem.

Piękne hasła wygłaszałem,
lecz je teraz zapomniałem,
szukając sposobu,
by być bliżej żłobu.

KWIATEK FIOŁEK

Ostatnią kadencję miałem pracowitą,
w tej zauważono, że trochę przekwitam.

KACZKA

Aby skoczyć w górę,
już najwyższa pora,
gdy mnie nie docenią,
pójdę do Kaczora.

CZARNE OWCE

My jesteśmy przebierańcy,
tak jak grają, tak się tańczy.
Mówią na nas czarne owce,
fair zasady są nam obce.

Gdy przyszły wybory
Zmieniliśmy tory
Szukając sposobu
By być bliżej żłobu

PIERWSZA OWCA

Ja kochałem Jarosława,
co mi wciąż kłopoty sprawiał,
a dzisiaj w PO
zwalczam PiS-u zło.

DRUGA OWCA

Dla „barona” jest otwarta,
tak jak w brydżu, każda partia.
Lubię czasem zablokować,
by nieźle wylicytować.
Mój najbliższy życia cel:
kochać wieś i PSL!

TRZECIA OWCA

Mówili, to „cienki Bolek”,
ale na to nie pozwolę.
Nawet szła już akcja skryta,
by mnie odciąć od „koryta”.

Uszy, oczy mam otwarte,
co chciał zrobić „Bonaparte”.
Nie potrafił mnie docenić,
musiałem więc barwy zmienić.

ŻYRAFA

Zgrabna, wyszczuplona.
Gdy dosięgnę Słonia
tresować go będę,
trąbą mnie nie sięgnie.

Oj, kapryśny leniu,
patrz na me Millenium,
co nam Rzeszów zmieni.
A ty będziesz w cieniu.

SŁOŃ

Nie doceniasz Słonia,
nie znasz mych dokonań.
Po hotelu dziura
wkrótce będzie w chmurach.

W gazetach to pisze,
żem kumplem z Tygrysem.
Každy o tym wie,
że mi z ręki je.



Śpiewają razem

A do tanga trzeba dwojga,
zgrabnych ciał i dużych kas,
bo brak kasy to katorga,
która gnębi czasem nas.

Bo do tańca trzeba sprytu,
a nie jakichś wielkich czynów.
W dążeniu do dobrobytu
popatrzmy na Bernardynów.

Śpiewają wszyscy

Miejskie ZOO, miejskie ZOO – słyhać w koło.
Innowacją i atrakcją jest wesoła.
Tu odpoczniesz i zabawisz się z rodziną,
trochę parku odbierzemy Bernardynom.

W SFERZE SACRUM

Krzysztof Penderecki w Filharmonii Podkarpackiej

Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie, który wykona mistrzowski *II Koncert fortepianowy B-dur* J. Brahmsa. „Pasja, wdzięk, piękno” będzie mottem koncertu Kameralistów Rzeszowskich, którzy w przepięknej sali kameralnej filharmonii zagrają



Anna Wiślińska

Owacjami na stojąco przyjęto VII Symfonię *Siedem bram Jerozolimy* Krzysztofa Pendereckiego, która 15 listopada po raz pierwszy zabrzmiała w Filharmonii Podkarpackiej im. A. Malawskiego w Rzeszowie pod batutą samego kompozytora.

Utwór napisany w 1996 r. na uroczystość obchodów 3000-lecia miasta Jerozolimy, świętego miasta trzech wielkich religii – judaizmu, islamu i chrześcijaństwa – wykonany został przez potężny, międzynarodowy aparat wykonawczy: Orkiestrę Akademii Muzycznej w Krakowie, Orkiestrę i Chór Hochschule für Musik z Würzburga oraz pięciu solistów i recytatora.

Dzieło określane mianem „wielkiej syntezy”, „nowym uporządkowaniem świata dźwięków” i „wyznaniem wiary kompozytora” mimo swojej monumentalności i patosu przemówiło językiem zrozumiałym i przystępnym dla każdego słuchacza. Ekspresja muzyki silnie współdziałała z ekspresją tekstów psalmów oraz wybranych wersetów z ksiąg Starego Testamentu, które – jak mówi kompozytor – są głębokim „wołaniem do Boga”.

Ogromne zaciekawienie wzbudziło unikalne instrumentarium – orkiestry rozmieszczone przestrzennie na estradzie i foyer, tubafony, czyli niskobrzmiące plastikowe rury o różnej długości uderzane czymś na kształt raketki do tenisa stołowego oraz rzadko używana trąbka basowa (symbolizująca głos Boga) mająca naśladować brzmienie hebrajskiego rogu, noszącego nazwę szofar. Kulminacją dramatyczną całego utworu stanowiła wstrząsająca recytacja narratora przedstawiająca przejmującą



Owacjami na stojąco przyjęto VII Symfonię „Siedem bram Jerozolimy” pod batutą samego kompozytora Krzysztofa Pendereckiego

wizję końca świata. Rekapitulacją głównych myśli i tematów dzieła był obraz boskiej chwały ukazany w uroczystych jubilacjach głosów solowych, a całość utworu zamykał jasny, durowy akord niosący symboliczne przesłanie nadziei.

Wielkie dzieła i wielkie nazwiska pojawiają się również w grudniowym programie filharmonii, żeby wspomnieć chociażby **Eugene Indjica**, znakomitego pianistę, wychowanka nowojorskiej Juilliard School of Music, laureata IV nagrody VIII

światowe arcydzieło – Kwintet fortepianowy *Pstrąg A-dur op. 114* F. Schuberta.

Ostatnim akordem mijającego roku będzie koncert sylwestrowy, który wypełni autorski program kompozytora, skrzypka jazzowego i dyrygenta – **Krzysztofa Dębskiego**, u boku którego pojawi się również **Anna Jurksztowicz**. Usłyszeć będzie można najpiękniejsze tematy muzyczne z wielkich produkcji filmowych i nie tylko...

■ Anna WIŚLIŃSKA

OBRAZY SCENICZNE

Wrażliwość widzów i talent artystów



Ryszard Zatorski

Za nami 49. Rzeszowskie Spotkania Teatralne, w programie których nie ujęto po raz pierwszy żadnego spektaklu gospodarzy, ale przecież trudno nie zauważyć jednocześnie, że na ich przedprożu była premiera Teatru Siemaskowej i na ich zwieńczeniu kolejna.

Pierwsza o ekscentrycznym tytule *18729*, niekojarzącym się widzom, jeśli nie znali losów profesora Józefa Szajny ani powieści o nim pt. *18 znaczy życie. Rzecz o Józefie Szajnie* pióra rzeszowskiego pisarza **Jerzego Fąfary**, na podstawie której reżyser **Sławomir Gaudyn** stworzył ten artystyczno-filozoficzny spektakl, gdzie bohaterem jest młody więzień w krańcowo ciasnej celi śmierci owej okrutnej hitlerowskiej kaźni jaką był KL Auschwitz-Birkenau. Ten więzień z numerem 18729 i w literackim, i w scenicznym ujęciu nazywa się Józef Szajna. I onże wyobraźnią przywołuje obrazy rodzinnego Rzeszowa z przedwojenną współobecnością i wszechobecnością Żydów, obrazy znad Wisłoka z zapamiętanymi pejzażami i rozmowę z nauczycielką francuskiego, która w scenicznym obra-

zie ma twarz **Beaty Zarembianki** w tym wielkim filmowym zbliżeniu na ekranie. I jest w spektaklu, podobnie jak inne wyświetlane sekwencje, metaforą pamięci i marzeń więźnia o wolności.

Bohater spektaklu Józef Szajna – którego ze znakomitą konsekwencją aktorską kreuje **Robert Żurek** (jedyna postać na żywym planie) – to późniejszy artysta światowej sławy, który w tej celi odnalazł powołanie i siłę wyrażania siebie poprzez sztukę. W końcowej scenie, powojennej już, profesor wiedzie nas także niczym kustosz do obrazów w autorskiej, подарowanej rodzinnemu miastu Szajna Galerii. Tej realnie wszak istniejącej na poddaszu teatru rzeszowskiego, o której tak naprawdę mało kto wie. A mogłaby być jedną z ważnych wizytówek miasta.

Jeden aktor na dużej scenie, gdzie 5 li-

stopada odbyła się premiera, swym talentem i wspólną grą utrzymywał widzów w napięciu przez ponad godzinę i nie znużył, choć wymowa i treść tego widowiska dotykała ponurych wydarzeń, w których nawet ogromny ekran wypełniony urodą Zarembianki był zaledwie miniprzeciwwagą dla ukojenia napięcia emocjonalnego widza. A intuicyjna muzyka **Zbigniewa Lamparta** i filmowe ujęcia **Macieja Flaumenhafta** dopełniały to wartościowe artystycznie i poznawczo przedstawienie, opatrzone surową, adekwatną scenografią zaprojektowaną przez **Grzegorza Janiszewskiego**, przenoszącą widzów w lagrową rzeczywistość. Gratulacje premierowe odbierali nie tylko artyści, ale także obecny wśród widzów **Jerzy Fąfara**, autor powieści.



W scenie z „Ławeczki” – Malgorzata Machowska i Marek Kępiński

Fot. Jerzy Paszkowski

Drugim wspomnianym premierowym spektaklem (27 listopada) naszego teatru była na małej scenie *Laweczka* Aleksandra Gelmana, rosyjskiego dramaturga, w reżyserii **Stanisława Brejdyganta**. To przedstawienie także może i powinno być zapamiętane ze względu na znakomite aktorstwo **Małgorzaty Machowskiej** i **Marka Kępińskiego**. Opowieść o niby przypadkowym spotkaniu w parku dwojga starszych nieznajomych, lecz znanych wszakże, pozwala inaczej spojrzeć w niejedno wnętrze. Wiera i jej obłudny zalotnik o niezliczonych imionach stawianych pod każdą ze swych opowieści, to także jakby zwierciadło niejednego realnego związku pomiędzy kobietą i mężczyzną z erotyką w tle. W tragicomicznym ujęciu scenicznym lustro zręcznie podstawione przez aktorów i oprawione muzycznie przez **Jarosława Babulę**. Bardzo udana propozycja artystyczna nie tylko na zimowe wieczory.

I w tym kontekście, objętym ramami rzeszowskich premier, należałoby koniecznie odnotować widowisko pt. *Dowód* warszawskiego Teatru Polonia, przygotowane reżysersko przez **Andrzeja Seweryna**, z wiodącymi aktorsko rolami jego samego i jego córki **Marii Seweryn**, co miało szczególnie wymiar, bo i w sztuce Dawida Auburna to właśnie postaci chorego psychicznie profesora, genialnego matematyka oraz jego córki Cathrine, a zarazem jego byłej studentki, która przerwała studia, by się nim opiekować, są pierwszoplanowe. Rzec by można, iż Seweryn tym spektaklem pieczętuje swój talent aktorski i przygotował nim benefis dla córki, na który zaprosił artystów dużej klasy – **Joannę Trzpiecińską** (Claire, siostra Cathrine) i **Pawła Ciołkosza** (Hal, doktorant profesora). Tym spektaklem o poszukiwaniu dowodu na geniusz ludzki (ojca? córki?) i poszukiwaniu odpowiedzi, jakie wartości człowiecze są nadrzędne w ważnych momentach życia, Andrzej Seweryn z córką i pozostałymi artystami urzekł widzów perfekcją aktorską i potwierdził raz kolejny, że sztuka kształtuje nie tylko naszą wyobraźnię. To był nie tylko znakomity spektakl, ale zarazem ilustracja, wręcz wykład sceniczny, jak wykorzystać atrybuty dobrego aktorskiego rzemiosła.

Także artyści krakowscy z Baletu Dworskiego Cracovia Danza zasłużyli na wdzięczne wspomnienie. Widowisko muzyczno-taneczne *Taneczny świat Chopina* było oryginalnym i ciekawym pomysłem, by w roku poświęconym temu wybitnemu kompozytorowi słuchać jego utworów i widzieć zarazem ich treść wyrażoną tanecznymi dialogami i solowymi opowieściami artystów baletu. Przenosząc się jednocześnie wyobraźnią (motywowaną scenografią widowiska i kostiumami) na salony eu-

ropejskie w czasy, gdy koncertował tam i bawił się wielki Fryderyk Chopin.

Chciałbym też szczególnie podkreślić Cnowe zjawisko w pejzażu kulturalnym naszego miasta. Nazywają się teatrem poszukującym. Artystycznie określenie bardzo adekwatne, a i życiowo także, bo Teatr Przedmieście, który dziewięć lat temu założyła **Aneta Adamska** funkcjonował przez pierwsze pięć lat w Gminnym Ośrodku Kultury w Krasnem, potem w Miejskim Domu Kultury w Łańcucie, a od obecnego sezonu artystycznego w Rzeszowie – w Kulturalnej Piwnicy przy ulicy Reformackiej 4 (Yes).

Młodzi artyści potrafią fascynująco zaistnieć w scenarii nawet improwizowanej, jak to miało np. miejsce w październiku podczas wernisażu grupy plastycznej Na Drabinie (**Krzysztof Motyka**, **Marek Olszyński**, **Antoni Nikiel**, **Marek Pokrywka**) w galerii Pod Drabiną ICN Polfy Rzeszów, przygotowanego w cyklu Firmowych Spotkań ze Sztuką przez Podkarpackie Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych, któremu przewodzi **Jacek Nowak**. Tamże obrazy artystów plastyków dopełniło słowo i śpiew artystów Teatru Przedmieście **Anety Adamskiej**, z jej aktywnym udziałem aktorskim.

A 18 listopada miałem okazję posmakować jednego z ich ciekawszych widowisk pt. *Za szafą*, które miało swoją premierę jeszcze dwa lata temu, a powstało, jak podkreślają jej twórcy, we współpracy z Ośrodkiem Teatralnym Crearc w Grenoble i było prezentowane m.in. w Studio Novecento w Mediolanie oraz na Spotkaniach Teatru Europejskiego w Grenoble. Spektakl ten w reżyserii **Anety Adamskiej**, z jej scenariuszem na podstawie jednego z opowiadań Hanny Krall i – jak twierdzi twórczyni – zasłyszanym opowieści, w tym rodzinnych obrazków **Macieja Szukały**, jednego z wykonawców w tym spektaklu. Współ z **Iwoną Żytecką** i **Anetą Adamską** właśnie, tworzy on sceniczny trójkąt, którego owocem jest dziecko Żydówki (**Kinga Kalinowska**), dziewczyna próbująca po wojnie odszukać biologiczną matkę. W symbolicznej wręcz scenografii

w tym zwartym, niedługim czasowo spektaklu wyzwolona jest wielość emocji i przeżyć – opowiedziana słowem, gestem, śpiewem i symbolicznymi znakami groza wojny i zawikłanie losów, gdy do domu młodego małżeństwa trafia przypadkowo Żydówka (**Aneta Adamska**). Czas przechowywania jej i ukrywania przed Niemcami jest nie tylko czasem strachu, ale także i pożądania oraz narodzin nowej miłości i namiętności, które niemożliwemu mieć dziecka małżeństwu dają jednak córkę z tego trójkąta sprzeczności i zbliżeń.

W tym spektaklu jak w pigułce artystycznej symboliki jest przekaz dla młodych pokoleń zwłaszcza, czym była wojna, ale i dla wszystkich, czym jest człowieczeństwo i jak pomagając komuś obcemu, nie zranić kogoś bardzo bliskiego. Jak szukać odpowiedzi na nieproste pytania, które czasem



Iwona Żytecka, Maciej Szukała i Aneta Adamska w spektaklu „Za szafą”

przynosi życie i stawia do rozwiązania. Aktorski spektakl dopracowany, każdy gest, każde słowo i ruch mają tu swoje znaczenia. Bez moralizatorstwa, bez przerysowań formalno-artystycznych, zwięzła metafora dla ludzkich historii, które mogą się zawsze zdarzyć nawet w niewojennym czasie. Aneta Adamska jako twórczyni widowiska i znakomita aktorka w roli prawie niemej, dobrze zainaugurowała obecność Teatru Przedmieście w jego nowym miejscu. Rzeszów zyskał ciekawą instytucję, która zaprasza nie tylko na spektakle przy Reformackiej, ale i formy edukacyjne, zwłaszcza dla dzieci i młodzieży – kursy teatralne i inne zajęcia zbliżające do sceny i kształtujące wrażliwość artystyczną.

■ Ryszard ZATORSKI

JESIENNE KONFRONTACJE

Triennale wśród największych imprez artystycznych w Polsce



Piotr Rędziński

Choć pierwsze śniegi pojawiły się za naszymi oknami, ja będę pisał jeszcze o jesiennych sprawach i klimatach. Stała się ważna rzecz w naszym mieście. W Rzeszowie 18 listopada ruszyły drugie już Jesienne Konfrontacje – konkurs malarski, który dorównuje największym imprezom artystycznym w Polsce! Konkurs ma formułę triennale, co oznacza, że odbywa się co trzy lata. W 2007 roku został reaktywowany po 18 latach nieobecności Rzeszowa na mapie jakichkolwiek liczących się imprez kulturalnych w naszym kraju.

Druga edycja konkursu została doceniona i zauważona. Świadczy o tym fakt, iż patronat nad imprezą objął minister kultury i dziedzictwa narodowego, który ufundował również główną nagrodę finansową. Choć ta najbardziej pewnie ucieszyła jej laureata **Tomasza Pietrzyka** z Torunia, to cieszy również organizatora konkursu – Biuro Wystaw Artystycznych w Rzeszowie. Potwierdza ona bowiem rangę działania i starań całej ekipy naszej galerii na czele z komisarzem konkursu **Ryszardem Dudkiem**, dyrektorem BWA.

Jednak chciałbym uzmysłowić naszym odbiorcom i miłośnikom sztuk pięknych, że Rzeszów tej jesieni stał się stolicą sztuki. Prezentuje na najwspanialszych w południowej Polsce salonach jedną z najważniejszych wystaw współczesnego

polskiego malarstwa. To dobra wiadomość dla wymagających i oszczędnych odbiorców. Oto prośbę Państwa, żeby zobaczyć najnowsze tendencje w malarstwie współczesnym nie trzeba jechać do Warszawy, Krakowa czy Wrocławia. Szczecin, Białsko-Biała ani Lublin nas nie zaskoczą. Wszystko to, czego byśmy tam szukali, znajdziemy w naszej rzeszowskiej galerii. Zaryzykuję jeszcze inne stwier-



Piotr Błażejewski – „Epitafium III/2010”, olej płótno (Nagroda Prezydenta Miasta Rzeszowa).

zienie, że era arcyszybkiej wymiany informacji (czytaj: Internet) powoduje, że na tej wystawie zobaczymy obrazy, po które jeszcze parę lat temu trzeba byłoby pojechać do Londynu, Paryża, Berlina albo Nowego Jorku. Dowód, jak bardzo sztuka się zunifikowała i jak polskie malarstwo jest współczesne i uniwersalne.

Może się jednak za bardzo uniosłem. Należałoby wrócić do podstaw idei konkursu. II Triennale Polskiego Malarstwa Współczesnego – Jesienne Konfrontacje 'Rzeszów 2010 jest konkursem, który w pierwotnym założeniu miał być konfrontacją polskich tendencji i mód. I w samej rzeczy przedstawia zróżnicowanie silnych ośrodków artystycznych. Ta wystawa pokazuje zróżnicowanie stylistyczne czołowych środowisk artystycznych w Polsce.

Osobnym tematem jest wybór nagrodzonych obrazów. Obrazów, które przykuły uwagę jurorów konkursu: przewodniczącego jury prof. **Mariana Jarzemskiego**, prof. **Annę Kowalską-Szewczyk**, dr **Anetę Jaźwinską**, prof. **Łukasza Konieczkę** oraz kuratora konkursu, art. malarza **Ryszarda Dudka**. Przyświecała im idea wyboru obrazów po prostu dobrych, rozwiązanych świetnie formalnie, interesujących tematycznie i zaskakujących, kolorystycznie mówiąc – owym przysłowiowym drugim dnem. Nagrody poparli i uwieńczyli patroni i mecenas tego konkursu, którymi są: Złoty Sponsor – Elektromontaż Rzeszów S.A., ICN Polfa w Rzeszowie – stały sponsor BWA, Wojewoda Podkarpacki, Marszałek Województwa Podkarpackiego, Prezydent Miasta Rzeszowa, firmy Hartbex, Golema, Alior Bank oraz ProWin – Wina Świata i restauracja



Andrzej Rutka – „Na krawędzi”, olej, płótno (nagrada – zakup obrazu do zbiorów BWA)

Va Bank. W ich imieniu jurorzy wybrali do nagród wspomnianego laureata głównej nagrody **Tomasza Pietrzyka** z Torunia, **Seweryna Jańskiego** z Wrocławia, **Iwę Króczkowską-Król** z Zabrze, **Piotra Błażejewskiego** z Wrocławia, **Sylwię Żółkiewską** z Warszawy. Dodać należy, że dwie nagrody w tym konkursie ufundował organizator – Biuro Wystaw

Artystycznych w Rzeszowie, a wyraziły się zakupem do zbiorów BWA dzieł plastycznych **Andrzeja Rutki** z Rzeszowa i **Hanny Wojdały-Markowskiej** z Radomia.

Na koniec dwie moje refleksje. Rzeszów był niedawno sceną wydarzenia o światowym formacie – koncertu **Jeana Michaela Jarre'a**. Przedstawienia światła i dźwięku. To mocno reklamowana i wbrew temu niezauważona impreza artystyczna w naszym mieście. Podobnie może się stać z II Triennale Polskiego Malarstwa Współczesnego. Tym bardziej, że pojawienie się przyćmiły fiszki, plakaty i banery wyborcze. Na szczęście, to impreza dużo trwalsza. Możecie Państwo ją zobaczyć, zarejestrować jeszcze do 2 stycznia przyszłego roku, a w trzy następujące teraz niedziele odwiedzić bezpłatnie. Co świadczy, że miasto przeinwestowuje imprezy, nie czując, nie rozumiejąc ich rangi...

Druga refleksja jest powtórką z wywiadu radiowego, w którym powiedziałem rzecz w moim rozumieniu ważną! Tego rodzaju konkursy służą również ich odbiorcom. Werdykt jury nie jest li tylko wskazówką dla artystów, ale powinien być podpowiedzią dla wszystkich tych, którzy zwykli mawiać: „ja się na sztuce nie znam”. Podobać musi się Wam Kochani Odbiorcy to, co Wam w duszach gra, jednak nie obrażajcie się, że jury wskazuje swoim werdyktem – co się Wam ma podobać. Nie obrażajcie się na sztukę współczesną. Nie obrażajcie się na werdykty jury!

■ Piotr RĘDZINIAK

DZIEŁO SZTUKI MA FORMĘ UTAJONĄ

Międzynarodowe multimedia w Rzeszowie



Władysław Serwatowski

Galeria Teatru im Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie udostępniła do 15 stycznia 2011 38 utworów multimedialnych zrealizowanych w latach 2009 i 2010 przez artystów Europy i Azji. Dysponując trzema godzinami poznamy arcyciekawe miniatury. Każdy znajdzie utwór dla siebie. Wzruszająca jest etiuda *Dziękuję Ci mamo* **Agaty Prętki** o nerwach przed urodzeniem dziecka. Liryczną formę ma *Głowotok* **Joanny Engel**. Oglądamy film o epizodach codzienności, powitanii dnia, lekturach, widokach z okien pociągu, widokach miasta, wspólnej pracy przy komputerach, ciszy, ładowaniu dyskierek i ładowaniu naszej pamięci. *Głowotok* można oglądać wielokrotnie. On uspokaja, wprowadza do naszej wrażliwości zadumę, ukazuje zagrożenie rutyną, a w konklu-

zji akcentuje powrót do człowieczeństwa i naszych uczuć.

Obok multimedii, trzeba koniecznie zobaczyć ekspozycję statyczną, ułożoną z kilkudziesięciu obrazów wykonanych w technikach komputerowych. Szukając w obrazach graficznych uspokojenia, zadumy i refleksji zatrzymajmy wzrok na *Szeptach i krzykach* najwyższej ocenionej przez jury serii prac warsztatowych **Jacka Taylora**. Spójrzmy na *Lęk I* – wyśmienitą pracę **Joanny Janowskiej-Augustyn**. Graficzka rok 2010 zaliczy do artystycznie bardzo udanych. W październiku, za pracę *Nieobecność* otrzymała Grand Prix Prezydenta Miasta Gdyni, w II Międzynarodowym Biennale Grafiki Cyfrowej w Gdyni. Teraz, w rodzinnym Rzeszowie ma nagrodę drugą, tej samej wysokości co Grand Prix.

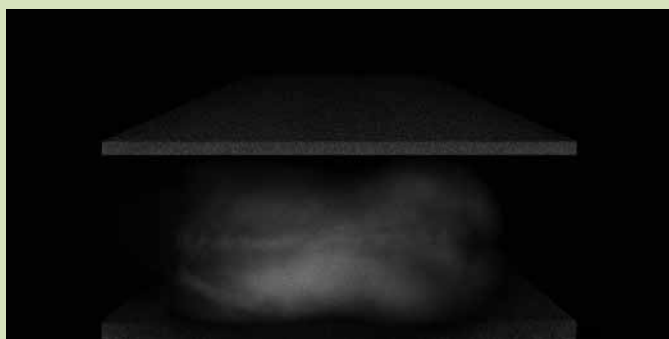
Są na wystawie grafiki użytkowe pierwszej jakości, projektowane dla Igrzysk Olimpijskich w Pekinie 2008 i ostrzegające świat o chorobach współczesnej cywilizacji (**Fang Chen**, Chiny). Jest seria dzieł ujętych jako wieloznaczne znaki artystyczne. Przypominają one burzliwe historie politycznych przełomów w Europie w latach

1968–2008 (**Lex Drewinski**, Niemcy). Zaskakuje lapidarnością i dojrzałością wizualnego przekazu grafika wyróżniona za wyśmienity warsztat i poważną refleksją filozoficzną nad życiem. „*Jak to możliwe*”, że to co wydaje się być stabilne, raptem pęka i eroduje, „*Jak to możliwe*”, że ludzkie historie z pozoru nie do pogodzenia stają się jednością, „*Jak to możliwe*”, że można mieć nadzieję

wbrew nadziei zdaje się pytać swoją pracą **Agnieszka Mazek**. Do teatru trzeba koniecznie przyjechać, aby unikalną kolekcję międzynarodową poznać, a nazwiska autorów zapamiętać. To obecni na wystawie artyści współtworzą współczesną estetykę graficzną.

Teatr w Rzeszowie to jedyna zawodowa instytucja artystyczna w Polsce, która organizuje przemiennie trzy międzynarodowe konkursy plastyczne z wysokimi nagrodami finansowymi. Międzynarodowe Biennale Plakatu Teatralnego od 1987, Międzynarodowe Computer Art Biennale od 1995 do 2006. W 2008 CAB przekształcono w międzynarodowy Multimedia Szajna Festiwal, który ma teraz dwie kategorie konkursowe. Dzieła multimedialne i grafiki komputerowe twórców z wielu krajów ocenia międzynarodowe jury. 30 listopada 2010 wręczono laureatom w Teatrze im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie statuetki i nagrody. Zaplanowano już pokazy prac multimedialnych nagrodzonych w Rzeszowie: w Akademii Sztuk Pięknych i Polsko-Japońskiej Wyższej Szkole Techniki Komputerowych w Warszawie.

Pierwszą nagrodę w kategorii multimedii (9000 zł) otrzymała **Agata Prętka** za *Dziękuję Ci, mamo* 2:28; II nagrodę (6000 zł) **Wojciech Rusin** (Polska/Hiszpania) za film *Adventures In Modern Bathrooms* 3:27; a III nagrodę (4500 zł) ex aequo – **Joanna Engel** za utwór multimedialny *Głowotok*, 5:03 i **Katarzyna Lygońska** za *Histoire d'histerie*, 1:32. Uznając bardzo wysoki poziom konkursu i 44 prace multimedialne zakwalifikowano do konkursu finałowego, jury (**Leszek Mądziak** – przewodniczący, **Karel Misek** – Czechy, **Krzysztof Motyka**, **Władysław Serwatowski**, **Stanisław Stankoci** – Słowacja) przyznało wyróżnienia honorowe dla **Ilony Djoniziak** za *Złotopszczoł* 2:43; **Hong Dong-Sik** z Korei Południowej za *Discourse* 3:13; i **Andrzeja Rutki** za *Z wnętrza* 3:45.



Joanna Janowska-Augustyn - „Lęk I” (Fear I), druk cyfrowy, 70 x140 cm (papier 77,2x146,4 cm)

W kategorii grafiki komputerowej I nagrodę (7000 zł) otrzymał **Jacek Tylor** za cykl prac *Szept i krzyki*, II nagrodę (5000 zł) **Joanna Janowska-Augustyn** za *Lęk I*; III nagrodę (4000 zł) otrzymał **Fang Chen** Chiny/USA za plakat *Aid Stop Aids*. Wyróżnienia honorowe otrzymali: **Lex DREWINSKI** (Niemcy) za cykl pięciu prac *1968-2008*, **Peter Kubik** z Czech za *One Square Meter* i **Agnieszka Mazek** za *Jak to możliwe - How Is That Possible*.

Boks, lekkoatletyka, skoki narciarskie, tenis i żużel to dyscypliny sportowe, w których zwycięzcy otrzymują wysokie nagrody finansowe. Pule nagród zapewniają emocje sportowe i przyciągają liczną widownię, stacje telewizyjne oraz inspirują firmy do patronowania i sponsorowania zdarzeniom. Na rynku sztuki wiedza o nowej kulturze artystycznej – od twórczych elit do szerokiej widowni – dociera wolniej, niż sportowe rekordy mistrzów. Kultura i sport są sobie bardzo bliskie. Łączy je wspólne określenie albo kategoria pojęciowa. FORMA. Szczytu formy szukają przed

każdymi zawodami sportowcy. Trenują, aby forma pojawiła się w momencie kulminacyjnego wysiłku. Najlepszej formy w akcie twórczym szukają także artyści. Do doskonałej formy potrzebne jest często uniesienie. Malarze i graficy sięgają po formę doskonałą w swoich pracowniach. Multimedialności form budują w skupieniu, przy stole montażowym i przy wsparciu komputera. Dzieło sztuki ma formę utajoną, którą odbiorca dzieła czasami poznaje, ale często forma stanowi wartość intencjonalną. Zbliżamy się do niej, ale nie jest nam dane dogłębne poznanie. Formę przyswajają indywidualnie w akcie obcowania z dziełem sztuki. Na formę muzyczną niekiedy reagujemy własną skórą. Przechodzące ciarki pod wpływem dźwięku to znak, że forma dzieła przekazuje nam swoją energię i istotę. Nie widzimy jej, ale ją czujemy. Przeżywamy. Wybrane formy sztuki stają się wysoko cenione dopiero po latach, po kilku dziesięcioleciach. Racjonalne obcowanie i kolekcjonowanie sztuki realizuje się tymczasem tu i teraz. Odczuwanie sztuki przekłada się

na ocenę trafności kompozycji i chęci jej posiadania. Opłacalność inwestowania w sztukę rozpoznają dopiero dalsze pokolenia.

Czy dzieła artystyczne wspomagane komputerem zamiast farb olejną lub akwarelą będą wciąż smakowane, szanowane i podziwiane przez następne dekady i stulecia? Czy dzieła multimedialne w różnych kręgach kulturowych zdobędą nowych kolekcjonerów, kuratorów, krytyków sztuki i zainteresujących właścicieli galerii? Wiadomo, że sukces rodzi sukces, a nagrody przyznawane artystom i obiektom w konkursach budują nowe wyceny i sposób wartościowania wobec sztuki współczesnej. Dlatego międzynarodowe konkursy cieszą się większym zainteresowaniem twórców niż mecenasów. Nowymi zjawiskami artystycznymi końca XX wieku była grafika komputerowa, a przełomu tysiącleci są multimedia.

■ Władysław SERWATOWSKI

WERNISAŻ W POLFIE

Wiśniowa pachnąca malarstwem 2010

W czwartkowy wieczór, 8 grudnia, w gościnnych progach rzeszowskiej Polfy otwarta została poplenerowa wystawa „Wiśniowa pachnąca malarstwem 2010”. Jest to prezentacja plonu artystycznego trzeciej już edycji organizowanego w Wiśniowej pleneru plastycznego. Zatem i w mijającym roku istniejąca w tej miejscowości galeria malarstwa wzbogaciła się o kolejne dzieła uznanych twórców. Wybór miejsca organi-

zacji plenerów nie był przypadkowy. Przecież to siedziba rodu Mycielskich, bardzo znanych niegdyś miłośników i mecenasów sztuki, u których bywała chociażby przedwojenna polska elita artystyczna ówczesnego Krakowa, Paryża i nie tylko. Do tych tradycji nawiązują organizatorzy dorocznej przygody malarskiej w Wiśniowej.

Przybywających już w holu tradycyjnie witała kapela ludowa z Wiśniowej. Po powitalnych uprzejmościach gospodarza ekspozycji **Tadeusza Pietrasza**, dyrektora zakładu, głos zabrał **Jacek Nowak**, prezes Podkarpackiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, który docenił trud organizatorów oraz wszystkich ludzi życzliwych artystom i ich dokonaniom. Z kolei **Andrzej Szypuła**, wielki znawca i miłośnik wiśniowskich tradycji kulturalnych oprócz uznania dla ciekawej inicjatywy artystycznej, którą wspiera jak może, wyraził nadzieję na powstanie w Wiśniowej muzeum z prawdziwego zdarzenia. Natomiast **Jacek Kawalek** z racji komisarzycznych powinności zaprezentował uczestników pleneru oraz ich dzieła. W swoim wystąpieniu wyeksponował zwłaszcza związki artystów ze



Od lewej: Tadeusz Pietrasz, Jacek Nowak, Jacek Kawalek, Andrzej Szypuła.

związanymi z Mycielskimi artystycznymi pedagogami. Wystawa może imponować różnorodnością artystycznego widzenia Wiśniowej, a także przebijającym się na każdym kroku zauroczeniem tamtejszym niepowtarzalnym krajobrazem. W plenerze uczestniczyli: **Janina Berdak, Stefan Berdak, Stanisław Białogłowicz, Jerzy Biernat, Józef Gazda, Katarzyna Ludwiczak, Anna Korzec, Andrzej Korzec, Zuzanna Katarzyna Kud, Jacek Kawalek, Jadwiga Jarosiewicz, Dorota Magryś, Maria Monikowska-Tabisz, Irena Oryl, Andrzej Pęckowski, Janusz Pokrywka, Emil Polit, Agnieszka Stanisławczyk, Anna Maria Szarek i Franciszek Szczerbiński**.

Tekst i fot.

■ Roman MAŁEK



Kapela ludowa z Wiśniowej.

PREMIERY W MASCE

Pod znakiem opowieści o zwierzętach



Joanna Glazar

Pierwsze miesiące nowego sezonu artystycznego upłynęły w Teatrze Maska pod znakiem opowieści o zwierzętach. Były one bohaterami dwóch przygotowanych w rzeszowskim teatrze lalkowym w tym sezonie premier. Nowe spektakle Maska łączy także to, że prowadzą swoją opowieść na dwóch poziomach – bajkowym odbieranym przez dzieci i kolejnym, wyższym, którego dzieci nie zauważają, przeznaczonym dla rodziców.

Na pierwsze z premierowych przedstawień Maska zaprosiła swoich widzów już w październiku. Zaszczyc rozpoczęcia sezonu przypadł w tym

roku klasykowi dramaturgii dla teatrów lalkowych, **Janowi Wilkowskiemu**, i stworzonej przez niego postaci sympatycznego, rezolutnego i nieco upartego misia Tymoteusza Rymcimci. Tymoteusz jest bohaterem całej serii dramatów. Rzeszowianie za sprawą Maski mogą od października oglądać jego przygodę z pewnym kukułczym jajkiem, którego, jak to z kukułczymi jajkami bywa, nikt nie chce. Spektakl *Tymoteusz wśród ptaków*, bo o nim mowa, wyreżyserował węgierski twórca, **András Veres**. Scenografię zaprojektował jego rodak, **Ákos Mátravölgyi**. Do tego węgierskiego duetu twórców dołączył polski kompozytor, **Bogdan Szczepański**. Dla żadnego z nich nie było to pierwsze spotkanie z rzeszowskim teatrem lalek. Dzięki ich wspólnej pracy dzieci mogą oglądać na scenie przygody małego misia, który pewnego dnia, zupełnie niespodziewanie znajduje w swojej czapce jajko. Jajko jest śliczne, bo niebieskie jak pompon Tymoteuszowej

czapki, i jak się wkrótce okazuje – kukułcze. Fakt ten uniemożliwia małemu rezolutnemu misiowi znalezienie nowego domu dla podrzutki, ponieważ wszystkie leśne ptaki odrzucają z oburzeniem myśl, iż kukułka mogłaby znaleźć się w ich gnieździe. W rezultacie Tymoteusz, któremu bardzo żal samotnego malucha, postanawia wysiedzieć jajko i w ten sposób ocalić pisklę kukułki, a tym samym kukanie, którego inaczej zabrakłoby w lesie. Jego pomysł wywołuje ogromne poruszenie, wszak niedźwiedziowi – nawet jeśli jest to jeszcze mały miś – nie wypada wysiadywać jajek. Jednak Tymoteusza niefatwo zniechęcić do czegoś, co uważa za słuszne... Tak w skrócie przedstawia się historia, którą oglądają dzieci. Dorosli w spektaklu odnajdują pytania o prawo do inności, do życia, do czynienia dobra pomimo tego, że komuś może to się wydać śmieszne czy niegodne.

Spektakl rozgrywa się w oszczędnej i zarazem niezwykle funkcjonalnej scenografii, tworzonej przez drzewo z trzema ruchomymi gniazdami. Oszczędność scenografii przełamują zaprojektowane przez Ákos Mátravölgyi lalki – prowadzone przed aktorem, podobne do dużych pluszowych zabawek. Lalki te pozwalają aktorowi na stworzenie niezwykle finezyjnej animacji – tu szczególnie

brawa należą się **Kamili Korolko** za pełną życia, emocji i subtelności postać Tymoteusza i brawurowemu odtwórcy postaci kukułki i kury, **Grzegorzowi Eckertowi**.

Drugie z premierowych przedstawień Teatru Maska w tym sezonie pt. *Nieznośne słoniatko* opowiada o tym, dlaczego słonie mają długie nosy. Spektakl oparty jest na historii napisanej przez noblistę, **Rudyarda Kiplinga**. Reżyser przedstawienia, **Jacek Malinowski**, postanowił, że przygody małego docieklewego słonika, któremu nigdy nie brakuje pytań, rozgrywać się będą w szkole – dżungli. W ten sposób na scenie powstał zaprojektowany przez znakomitą litewską scenograf, **Giedrę Brazytę**, świat pełen liter, zeszytów i kleksów. Aby mali widzowie poczuli się jak w dżungli, lalki zaprojektowane do tego przedstawienia są naprawdę duże i bardzo kolorowe. Twórcy w pełni wykorzystali fakt, że Maska dysponuje jedną z największych scen lalkowych w Polsce. Tu także opowieść toczy się na dwóch poziomach – dzieci oglądają perypetie ciekawskiego słonika, a dorośli mogą zastanowić się nad stosowanymi metodami wychowawczymi i nad tym, gdzie dzieci będą szukać odpowiedzi na pytania, których nie znajdują u dorosłych.

Wraz z początkiem nowego roku w Masece rozpocznie się praca nad kolejną premierą tego sezonu. Tym razem będzie to klasyczna baśń Andersena, jedna z najpiękniejszych historii o miłości – *Mała syrenka* w reżyserii byłej dyrektor artystycznej Maski, **Ewy Piotrowskiej**. Rzeszowscy lalkarze już dziś zapraszają na to przedstawienie wszystkich widzów – i tych najmłodszych, i tych starszych.

■ Joanna GLAZAR



Scena ze spektaklu „Tymoteusz wśród ptaków”

ODLATYWAĆ Z GŁOWĄ

Fotografie życia wewnętrznego

Na XIII edycję Międzynarodowego Niekonwencjonalnego Konkursu Fotograficznego „Foto Odlot” 238 autorów z kilku kontynentów nadesłało ponad 900 prac. To liczba imponująca. Na wstępie należy pogratulować organizatorowi konkursu wielkiej konsekwencji i wytrwałości, z którą od wielu lat promuje w Polsce i na świecie eksperymentującą fotografię artystyczną, która nie tylko rozbudza wyobraźnię i kreuje marzenia, ale też często skłania do refleksji o świecie jak najbardziej realnym. I choć jak zwykle wiele zdjęć, niekiedy znakomitych, nie spełniło zasadniczego warunku zakwalifikowania do ekspozycji, czyli niekonwencjonalności, to i tak wydaje się, że fotografia kreatywna, wykorzystująca rozmaite techniki przetwarzania obrazu, stanowi jeden z ważniejszych gatunków i nurtów współczesnej fotografii. Weszła też do programu kształcenia adeptów fotografii, o czym może świadczyć duża ilość prac podobnych do siebie, jakby różni autorzy realizowali ten sam, wybrany przez nauczyciela czy instruktora temat, na przykład nietypowe, dające ciekawe efekty graficzne, ujęcia wód z lotu ptaka czy też kolaże z postaciami wprowadzonymi w niezwykłą scenę lub sytuację. Warto jednak przy-

pomnieć, że każde powtórzenie i podobieństwo uzyskanych efektów może uczynić zdjęcia, zamierzone jako oryginalne i niezwykle, konwencjonalnymi, przewidywalnymi, takimi jak inne.

Jury konkursu przyznało wiele nagród i wyróżnień, a także bez większych sporów wyłoniło zwycięzców konkursu, zwracając uwagę na bardzo wysoki i wyrównany poziom wszystkich nagrodzonych prac. Obok wybitnych walorów formalnych ważnym kryterium przy ich ocenie było zawarte w nich przesłanie, głębszy sens i znaczenie. Być może zabrzmi to paradoksalnie, ale na konkursie pod hasłem „Foto Odlot” trzeba „odlatywać” z głową, czyli mieć pomysły i idee, potrafić opowiadać obrazami, umieć wyczarowywać niezwykle nastrojny lub scenerię. Nie tylko zobaczyć coś ciekawego lub dziwnego w swoim otoczeniu, zarejestrować to okiem aparatu, ale umieć tę atmosferę dziwności przedstawić i przekazać widzom. Takie właśnie są prace laureatów. Zwraca uwagę ich formalna różnorodność i choć od wielu lat na konkursie dominuje barwna fotografia cyfrowa, cieszy także niemała liczba klasycznych prac czarno-białych, wykonanych w starszych, rzadziej dziś używanych technikach fotomontażu (w gronie laureatów zaprezentowali je **Roger De Groff** z Belgii i **Soumya Mukhopadhyay** z Indii).

Zwraca uwagę dialog nie tylko z tradycyjnymi dziedzinami sztuk wizualnych, takimi jak malarstwo, rysunek, grafika i film, ale także nawiązania do historycznych stylów fotografii kreatywnej (**Anna Golonka** i **Agnieszka Szafirka** z Polski). Często takie stylistyczne aluzje i cytaty są powiązane z ewokowaniem klimatu nostalgii za minionymi, „pięknymi” epokami historii, wypełnionym marzeniami, baśniowym czasem dzieciństwa, dzięki naturą i nieskażoną cywilizacją, prądną kulturą wsi. Takie nastroje odnajdziemy w fotografiach z dalekich Chin i Indii (z grona laureatów m.in.: **Luo Jialiang**, **Xiang Ruiguo**, **Wong Lai Chu**), ale też w dziełach twórców z Francji, Belgii, Ukrainy, Rosji i Polski (**Luc Teetaert**, **Francine Mazingue**, **Vladimir Dyadkov**, **Piotr Wiktor Węclawski**). Z nostalgią blisko powiązana jest poetyckość: obecność symboli i metafor, odrealnienie i deformacja, baśniowość i oniryzm, wieloznaczność przesłania (**Raul Villalba** i **Hugo Alfredo Morbelli** z Argentyny, **Jolanta Krawiec** z Polski, **Anna Zayidova** z Rosji). Poetyckość przybiera różne formy: bywa harmonijna i nastrojowa, ale także pełna drama-

tycznych kontrastów, baśniowa i bliska horroru, śmieszna i straszna (**Leonid Goldin** z Izraela, **Igor Boychenko** z Ukrainy, **Zygmunt Kozimor** z Polski, **Guy-Henri Vanden Eynde** z Belgii). Jest obecna w rzeczywistości w postaci rozproszonej, jak bryłki złota czy szlachetne kamienie ukryte w piasku i skale. Artyści potrafią ją znaleźć, wydobyć, w odpowiedni sposób przetworzyć i dzięki swojemu kunstzowi ukazać pełnię jej piękna i blasku.

Wydaje się, że właśnie poetyckość łączy odmiennie od siebie zestawy prac laureatów głównych nagród. Zwycięzca tegorocznej edycji konkursu Austriak **Andreas Eisler** wykreował fantasmagoryczne obrazy przyszłości. Nie straszy jednak apokaliptycznymi wizjami zagłady, a ukazuje pełne humoru, kolorów i niecodziennych kontrastów światy możliwe, których wirtualna realność przenika się z jawą. Laureat Srebrnego Medalu FIAP Ukrainiec **Mikhail Bondar** kreuje własne wizje raju, w których łączy jakby trzy postaci ziemskiego piękna: dzieci, nieskażonej natury i obrazy kosmosu. Uhonorowany Brązowym Medalem FIAP Polak **Marcin Sacha** prezentuje fotografie, przypominające niepokojące sny, emanujące nieokreśloną, mroczną tajemnicą, podszyte dreszczykiem niepokoju wizje samotności ludzi-manekinów, zagubionych w podziemnych labiryntach. Na XIII edycji Foto Odlotu oglądamy prorocze wizje, liryczne nostalgii, fantastyczne koszmary i niepokoję codzienności. Fotografie niekonwencjonalne, które prezentowane były na wystawie, przedstawiają w zaskakująco celny sposób wizerunki życia wewnętrznego ludzi naszych czasów.

■ Dr Magdalena RABIZO-BIREK
Uniwersytet Rzeszowski

LAUREACI

Nagrody FIAP. Złoty medal otrzymał **Andreas Eisler** z Austrii, srebrny – **Mikhail Bondar** z Ukrainy, brązowy – **Marcin Sacha** z Polski (Tarnów).

Nagrody Fotoklubu RP. Złoty medal otrzymał **Raul Villalba** z Argentyny, srebrny – **Luc Teetaert** z Francji, brązowy – **Roger de Groff** z Belgii.

Organizatorem konkursu jest Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie, a wystawa pokonkursowa była czynna w Galerii WDK do 24 października. Następnie prace prezentowano w Radomiu i obecnie do 10 stycznia 2011 r. w Warszawie.

Komisarzem konkursu jest **Adam Kus**, a honorowy patronat nad imprezą pełnią: Międzynarodowa Federacja Sztuki Fotograficznej FIAP oraz Marszałek Województwa Podkarpackiego.



Raul Villalba „Lady Blues”

ODDANY MUZYK I PEDAGOG

W 100. rocznicę urodzin Stefana Kielara



Andrzej Szypuła

Urodził się 3 grudnia 1910 roku w Dobrzechowie, sto lat temu. W 1923 roku rozpoczął edukację w Muzycznej Szkole Wojskowej przy 17. Pułku Piechoty w Rzeszowie przy ul. Langiewicza. Tam też grał w orkiestrze wojskowej na klarncie. We wrześniu 1939 roku pod Lwowem razem z pułkiem dostał się do niewoli niemieckiej. Pracował u bauera. Po zwolnieniu z niewoli wrócił do domu swej żony na Pobitno, wkrótce wstąpił do Armii Krajowej. Po wojnie krótko pracował w Centrali Mięsnej, a potem już nieprzerwanie uczył w Szkole Muzycznej przy ul. Sobieskiego w Rzeszowie, gdzie pracował ponad 25 lat. Nagła choroba uniemożliwiła mu dalszą pracę. Zmarł 8 czerwca 1980 roku, pochowany na cmentarzu na Wilkowyi, obok pomnika Ofiar II Wojny Światowej. Spoczywa w grobowcu razem ze swoją małżonką Zofią.



Stefan Kielar z małżonką Zofią

To tylko kilka suchych faktów z życia **Stefana Kielara**, niezwykle oddanego młodzieży muzyka, pedagoga, wychowawcy, autorytetu moralnego. Wszyscy – uczniowie, pedagodzy, koledzy muzycy, rodzice, wspominają go z wielkim szacunkiem i wdzięcznością. Potrafił dotrzeć do każdego ucznia, znaleźć w nim dobro i piękno, nauczyć i – co nie mniej trudne – wychować, wskazać drogę życia, jego sens, urok i wartość. Jego ojcowskie podejście do młodych zjednywało mu ogromną rzeszę przyjaciół. Nie liczył godzin w pracy z uczniem – ćwiczył z nim tyle, ile było trzeba.

Oprócz działalności pedagogicznej, Stefan Kielar znajdował czas na działalność koncertową, grając w rzeszowskiej orkiestrze symfonicznej, orkiestrze studia operowego, a także w różnych zespołach muzycznych. Wiele też nagrywał do rzeszowskiego radia.

Ze wzruszeniem wspominał tę cichą, ale jakże niezwykłą postać zamilowanego, oddanego całą duszą i sercem pedagoga i przyjaciela młodzieży, żołnierza i patrioty, społecznika, ojca rodziny. Jestem przekonany, że pamięć o nim pozostanie na zawsze w sercach jego ukochanych uczniów. Byłem jednym z nich. Byli nimi także znakomici rzeszowscy muzycy, m. in. **Stanisław Szabat, Marian Mosior, Tadeusz Karczmarz, Jerzy Dynia**. Na trzy miesiące przed swoją śmiercią **Ludwik Lutak**, świetny muzyk pochodzący ze Słociny koło Rzeszowa, a dziś jednej z dzielnic miasta, bliski przyjaciel Stefana Kielara jeszcze z czasów orkiestry 17. Pułku Piechoty w Rzeszowie, tak o nim powiedział: „Był człowiekiem skromnym, ale wielkim, a pamięć o nim zostanie zachowana za zawsze.”



Stefan Kielar (drugi od lewej) z zespołem muzycznym. Może Czytelnicy podpowiedzą, kto jeszcze jest na tym zdjęciu i z którego jest ono roku?

■ Andrzej SZYPUŁA,
artysta muzyki, dyrygent i pedagog, wiceprezes Rzeszowskiego Towarzystwa Muzycznego

CHOPIN W GALICJI

Sesja naukowa Musica Galiciana

Okazuje się, że Chopin w Galicji nigdy nie był. Była jego muzyka. I znakomici jego uczniowie, jak choćby Karol Mikuli działający we Lwowie. O Fryderyku Chopinie w kulturze muzycznej Galicji traktowała XIII Międzynarodowa Sesja Naukowa – Musica Galiciana, zorganizowana 24–25 listopada 2010 roku w Instytucie Muzyki w Rzeszowie, staraniem Rzeszowskiego Towarzystwa Muzycznego przy współpracy Instytutu Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego i Lwowskiej Narodowej Akademii Muzycznej im. M. W. Łysenki we Lwowie.

Dwudniowa Sesja przyniosła 20 ciekawych i bardzo wartościowych referatów, m. in. o nauczycielu Chopina Józefie Elsnerze, o wspomnianym Karolu Mikulim, o wydawnictwach chopinowskiej muzyki, o wykonaniach muzyki Chopina (R. Koczalski, M. Rosenthal), o zasadach pedagogiki fortepianowej Chopina w szkolnictwie muzycznym Galicji, o upowszechnianiu wiedzy o Chopinie.

Sesja była nadzwyczaj pracowita i owocna. Jej dorobek będzie opublikowany w specjalnym wydawnictwie Uniwersytetu Rzeszowskiego. Referaty prezentowali naukowcy z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Łodzi, Wrocławia, Rzeszowa. Wszyscy

podkreślali znakomitą atmosferę, sprawną organizację sesji, ciekawe imprezy towarzyszące, jak np. recital chopinowski świetnego pianisty **Krzysztofa Jabłońskiego** w odnowionej Filharmonii Podkarpackiej im. A. Malawskiego w Rzeszowie, połączony z wręczeniem filharmonii przez Rzeszowskie Towarzystwo Muzyczne pamiątkowego popiersia F. Chopina ufundowanego przez Rzeszowską Agencję Rozwoju Regionalnego S. A., czy prezentacja dwóch filmów dokumentalnych Telewizji Lwowskiej o K. Mikulim.

Sesje naukowe Musica Galiciana od lat z wielkim powodzeniem prowadzi prof. dr hab. **Leszek Mazepa**, ceniony naukowiec, badacz, popularyzator muzyki. W Roku Chopinowskim 2010 sesję wsparł finansowo Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego i Urząd Miasta Rzeszowa.

■ Andrzej SZYPUŁA

Opera w Zorzy

Transmisja z Metropolitan Opera

Kolejny spektakl operowy można będzie przeżyć w sobotę, 8 stycznia, o godzinie 19 w kinie Zorza w bezpośrednim przekazie ze sceny w Nowym Jorku. Będzie to *Dziewczyna z Zachodu* [La fanciulla del West] Giacomo Pucciniego (1858–1924) w reżyserii **Giancarlo Del Monaco**. Dyryguje **Nicola Luisotti**. Występują: **Deborah Voigt** jako Minnie, **Marcello**

Giordani jako Dick Johnson, **Juha Uusitalo** jako Szeryf Jack Rance.

Dziki Zachód, gorączka złota, galopujące po prerii konie, zazdrosny szeryf, poszukiwany bandyta i zakochana w nim właścicielka salo-

onu – trudno spodziewać się, że chodzi tu o treść melodramatycznej opery. Westernowe dzieło Pucciniego, którego akcja trzyma cały czas w napięciu, było napisane specjalnie dla zespołu Met, a jego prapremiera miała miejsce w nowojorskim teatrze w 1910 roku. *Dziewczyna* nie zyskała tak dużej popularności jak *Cyganeria* czy *Madame Butterfly*, ale koloryt jej libretta oraz mistrzow-

skie pióro Pucciniego, specjalisty od wyciskania łez, dają śpiewakom możliwość stworzenia pełnokrwistych ról. ■





WIROWANIE NA PLANIE

POTENCJA DYPLOMACJI

Władze unijne spuściły się z dyplomatycznej tajemnicy i ogłosiły, że wysła w świat 140 ambasadorów unijnych, którzy będą robić prawdziwą politykę i stać na straży naszych interesów. Po tylu ambasadorów nie mają w świecie nawet Amerykanie, Chińczycy czy Rosjanie. Ależ to będą dopiero fuchy! Nic do roboty, a prestiż i gaża – lordowskie. Skoro unijni specje już ustalili, że ślimak jest rybą, a marchewka, dynia i ogórek owocami, to ambasadorowie mogą unieważnić i granice, nawet zdrowego rozsądku i bezdennej głupoty. Co niby taki ambasador UE na Wyspach Tonga, albo w Gwinei Bissau czy Wybrzeżu Kości Słoniowej będzie miał do prezentowania, oczywiście, oprócz wątpliwych wdzięków swojej małżonki? Bo przecież kochanka zostanie w sekretariacie, pilnować interesu, unijnego ma się rozumieć. Mam parę personalnych propozycji. Na Seszele mogłaby pojechać niezgłębiona Fotyga pouczać tambylców o wyższości świąt Bożego Narodzenia nad świętami Wielkanocy, prezes mógłby wymłaskiwać unijne interesy u przybrudzonych twarży na Barbadosie, a Macierewicz prowadzić dzielnych Czukczów ku wyzwoleniu ze zmurszałej imperialistycznej zmarzliny. A co!

GRZMOTY MACIEREWICZA

Pod cywilizowanym światem wędruje ostatnimi czasy cyrk objazdowy PiS pod dyktando Macierewicza z ekskluzywnym programem – zbrodnia smoleńska na najzdrowszej tkance narodu pisowskiego. Katastrofa lotnicza, według tegoż wybitnego znawcy tajników awiacji i spiskowej teorii dziejów, nie jest tragicznym zdarzeniem, ale zrealizowaną z premedytacją zbrodnią ludobójstwa, co najmniej. Miał tego dokonać premier i prezydent wspólnie z sowieckoniemiecką agenturą, a mogą tę bezsprzeczną prawdę odkryć jedynie międzynarodowi komisarze pod przewodnictwem Macierewicza właśnie. Z takim przesłaniem wprawdzie Macierewicz polecał za wielką kałużę, do jeszcze większego brata. Polecał na skrzydle first lady dyplomacji prezesa, czyli baletnicy Fotygi. Ale nikt poważny nie chciał tam zadawać się z tym cyrkowym ansamblem, zatem w innym już towarzystwie wybrał się do Parlamentu Europejskiego. Nabredził tam o niszczeniu dowodów, matactwach, kłamstwach, nierzetelnościach i koszeniu kilometrów lasu tyle, że stodoła mała. Grzmiał niczym armata pod Stoczkiem, że w tym parlamencie musi być w tej kwestii debata i komisja śledcza, bo on sam nie zdołał jeszcze zbrodni wyśledzić, a ona przecież jest, bo tak rzecz prezes i boska Szczypińska. Po powrocie obwieścił uroczystie pismackiej gawiedzi, że w przyszłym roku i debata, i międzynarodowa komisja śledcza dopieprzą premierowi i ruskim jak się patrzy. Ale biedactwo nie wiedziało, że inicjatywę uwali już nasiadówka sekretarzy frakcji parlamentarnych i Michał Kamiński, aby wstydu oszczędzić, już nie postawi sprawy na posiedzeniu Konferencji Przewodniczących ustalającej porządek obrad. I tak dobrze, że wniosku Macierewicza nie rozpatrywało gremium sprzątaczek i portierów, obciach byłby jeszcze większy. Teraz już wielkiemu śledczemu koronnemu pozostało tylko przemawianie w tej sprawie na międzynarodowych konferencjach kolekcjonerów nalepek piwnych oraz hodowców kanarków. No, może jeszcze zaryzykować i przemówić do komisji śledczej rzeszowskich żurnalistów spod sztandaru 100 procent więcej. Na otarcie lez prezes po cichu wybudował mu na Powązkach, udający poważny grób, nagrobek poległego prezydentostwa, aby mógł bez stresu składać tu kwiatki i świecić świeczki, a nie pod wrażliwym pomnikiem ofiar katastrofy. A że pod płytą nagrobną są wyłącznie marzenia prezesa, co to ma za znaczenie!

KRAJOBRAZ PO BITWIE

No i po wyborach! Moherowy bastion pisowski padł, niczym nasza narodowa dzielność pod Cecorą. Do sejmiku podkarpackiego PiS chwalebnie wygrało tylko po to, aby mało chwalebnie przegrać. W lokalnej telewizji, w wieczorze wyborczym, po ogłoszeniu pomyślnych lecz chybionych prognoz, sztandarowy poseł prawy i sprawiedliwy, jak najbardziej, wydał triumfalny okrzyk – będziemy rządzić! Później optymizm systematycznie karłał. Wyborcy go weryfikowali. Okazało się, że będą rządzić wyłącznie w kaczyńskiej partii i paru tylko, niewiele znaczących w naszym województwie, samorządach. Coś pękło, nawet na Podkarpaciu! Wystarczyło, że prezes nawiedził Leżajsk, a jego kandydat w drugiej turze przetrząnął z kretesem. Do Dębicy nie pojechał i jakoś jego człowiek wybronił się przed upierdliwym elektoratem. Cóż może oznaczać zmiana marszałkowskiej władzy? Pewnie zrównoważone dysponowanie olbrzymimi środkami unijnymi, a może nawet uda się przeprowadzić jakąś renowację niekościelnego zabytku? Kto wie!

■ Roman MAŁEK



ODPRYSKI

PO HERBACIE

Ku wielkiemu zmartwieniu regionalnych mediów, zwłaszcza jednego, Ferenc został prezydentem Rzeszowa. Zwycięstwo już w pierwszej turze zawdzięcza m.in. mieszkańcom terenów przyłączonych w ostatnich latach do Rzeszowa. W Budziwoju zdobył aż 1482 głosy. Wyraźnie zwyciężył także w Miłocinie, Białej, Przybyszówce, Zwińczycy i na Załężu, zapodała Wyborcza. Super Nowości podały, że Ferenc stracił zaufanie 20 tysięcy Rzeszowian.

Obie podane liczby są nieistotne, bo liczba głosów poparcia w miejscowościach przyłączonych, to tyle co głosy z czterech lub pięciu dużych bloków w Rzeszowie. Z kolei nie ma dowodów, że owe 20 tysięcy (10 proc.) straciło zaufanie do Ferencza. Media manipulując informacją tworzyły wrażenie wielkiego zła wynikającego z wyboru prezydenta. Ludzie jednak to kupili. Wszyscy mają za zła Ferencowi wszystko. Że jest stary i łysy czy, że komuch. Dezaprobata do niego wyrażana jest najczęściej w sposób nieparlamentarny. Cytatów nie będzie.

Dzięki manipulacjom medialnym zaciera się obraz i trudno o obiektywną ocenę. Rodzą się wątpliwości. Czy wszyscy go nienawidzą, czy aby nienawidzą go tylko ci, którzy węższą w tym swój interes? Szkoda, że lokalne media uprawiają politykę tam, gdzie jej być nie powinno. W sferze samorządu.

Prezydent nie musi znać się na wszystkim. Kierunkowanie dyskusji na niego, odwraca uwagę od jego doradców. To oni w swoim zakresie kompetencji muszą wiedzieć wszystko. A sprawa Ferencza jest prosta jak budowa cepa. UPiSowiony region nie był w stanie wystawić kandydata, który by go zdeklasował, a zmiany mają sens wtedy, gdy prowadzą do lepszego. Nikt z kandydatów takowych nie gwarantował. Mamy więc co mamy i żadna manipulacja tego nie zmieni. Także ta, że dominacja klubu Rozwój Rzeszowa doprowadzi do wcześniejszych wyborów.

PEREŁKA W KORONIE PiS

Trzy dziewczynki poniżej 15. roku życia były molestowane przez byłego proboszcza podroczyckiej parafii. Czwartą jest nastolatka, która nie miała ukończonych 18 lat, kiedy ksiądz wykorzystał ją seksualnie. Wszystkie były uczennicami księdza J., współzałożyciela Radia Via w Rzeszowie. Uczył je on religii.

Można powiedzieć z dużym prawdopodobieństwem, używając ulubionego zwrotu Jarosława Kaczyńskiego, że wszystkie metody są dobre, jeżeli prowadzą do celu.

Można powiedzieć, że ksiądz jest jednym z prekursorów (niestety, nie jedynym) nowoczesnych metod prowadzenia nieletnich do Boga.

Można powiedzieć, że ksiądz prekursor prowadził program pilotażowy, a po nieważ metody te nie zostały jeszcze ogłoszone oficjalnym programem katechetycznym Kościoła, słusznie rzeszowski senator PiS-u Kazimierz Jaworski zganiał prokuratorę za to, że ujawniła sprawę.

Można powiedzieć, że ujawnienie owo według jedynie słusznych słów Jaworskiego w sposób zamierzony przyczyniło się do wzbudzenia medialnej kampanii niechęci do księży, Kościoła i katolików.

Można powiedzieć, że słusznie nasz uczony PiSowski senator oburzył się, że prowadząc śledztwo w celu ujawnienia prawdy, instytucja państwowa podejmuje walkę z Kościołem i wiernymi, i że słusznie zażądał od prokuratora generalnego surowych konsekwencji personalnych w stosunku do prokuratorów prowadzących owo śledztwo.

Można powiedzieć z całkowitym prawdopodobieństwem, że nasz uczony senator z PiS jest tak mądry, jak jego warszawski wódz. Bo tak jak on wyznaje tylko jedną prawdę. Jego prawdę. Nie przyjmuje nawet filozofii księdza Tischnera, że są trzy prawdy. Moja prawda, twoja prawda i gówna prawda, a do senatora pasuje ta trzecia. Nie pojmuje, że istnieje czwarta – wspólna prawda, bo podobnie jak jego pryncypał nie słucha ludzi. I skończy się to tak, że Pan Bóg kiedyś nie wytrzyma i dostanie zawału, którego nie przeżyje. I kto będzie temu winien? Komuniści?



Grafika Zbigniewa Grzyśia

■ Zbigniew GRZYŚ



Jerzy Maślanka

NA ŚMIETNIKU

Tony ulotek, wory plakatów na wysypisko znów leci. Tak kochaliśmy swych kandydatów, a tu podwyżka cen śmieci.

I wciąż wierzyli, i tak marzyli wisząc na płocie lub słupie, że dobry wynik im los przychyli i święto będzie w chałupie.

A w życiorysach swego działania niejeden z czegoś zasłynął. Babcia AK-owcom szyła ubrania, a dziadek był pod Lenino.

Swojej wyższości od przeciętności Janek w ulotkach dowodził, wyborcom dając wiele radości – dodając, że się urodził.

Dla wodzów serce, siły oddali, licząc na życie dostatnie. Wierni zasadom ich pozostali, służąc za mięso armatnie.

Na stosie leżąc, starsi i młodzi jeden drugiemu jest bratem. Nie wyszło! Trudno, czas się pogodzić. Pa! Sejmik z magistratem.

PS
Z Sejmu uchwały partii dostały, forszę na to widowisko. Dzisiaj, jak zawsze, nasz „Polak mały” zapłaci znów za to wszystko.

NOWOROCZNY UKŁAD GWIAZD



Baran (21 III–20 IV) Zapowiada się pod każdym względem ciekawy rok. Możesz spodziewać się stabilizacji w pracy, docenienia w rodzinie oraz nowych, korzystnych znajomości. Finansowo też z górki. Nic, tylko się cieszyć!



Byk (21 IV–20 V) Osiągniesz to, o czym ostatnio marzyłeś: usłyszysz słowa miłości, zawodowo rozwiniesz skrzydła, no i pojedziesz do innego kraju. Nie zaniedbuj zdrowia!



Bliźnięta (21 V–21 VI) Będą wyjazdy i powroty do kraju. Zaczynaj myśleć o oszczędzaniu, bo czekać Cię będzie kilka operacji finansowych. Z kupnem samochodu poczekaj do końca roku.



Rak (22 VI–22 VII) Dobry czas na powiększenie rodziny. Dla samotnych nadchodzi szał Amora, tylko bez zbytnich szaleństw. Bardzo wskazany relaks na łonie przyrody wiosną i jesienią.



Lew (23 VII–23 VIII) Jeśli nie wydasz na początku roku dużej gotówki, to możesz śmiało planować wyjazd do ciepłych krajów latem. Tam też możesz spotkać miłość swego życia.



Panna (24 VIII–22 IX) Przed Tobą sława i kolejne stopnie kariery zawodowej, ale w tym wszystkim nie zapominaj o miłości i rodzicach, oni będą ciebie bardzo potrzebować.

SEKRETY ŻYCIA ODNALEŹĆ W SOBIE DZIECKO



Grudzień. Miesiąc prezentów, wigilii z barszczem i uszkami, kolo- rowej choinki, kominiarza z kalendarzem, noworocznych faj- werków i życzeń przy dwunastu uderzeniach zegara. Za oknem tu i ówdzie niespotykane biały śnieg, w sklepach klientów witają uśmiechnięte Miko- łaje, wesołe renifery razem z rozmarzonymi aniołkami podrygują do rytmu świątecznych melodii, a w powietrzu czuć bliskość świąt. Pędzimy, zaga- niani, z listą spraw na głowie. A popatrzmy na dzieci: cieszą się białym pu- chem, uśmiechają do mijanych świątecznych ozdób i z rozmarzeniem myślą o choince, prezentach, lepieniu bałwana czy jeździe na sankach. Bo dziecko cieszy się całym sobą.

Niestety, my dorośli bardzo wcześnie przykleiliśmy do swojej twarzy maskę powagi i biadolenia. I nie dziwmy się, że coraz częściej boli nas głowa, żołądek, wątroba i krę- gosłup. Nierozładowany stres prowadzi do złego stanu zdrowia, bo nie potrafimy żyć w zgodzie z sobą. Ileż to razy zadawaliśmy sobie pytanie: „Co powiedzą na to sąsiedzi? Co sobie o nas pomyślą?”. Pod spojrzaniem innych ludzi, pod presją zasłyszanych gdzieś słów kurczymy się i stajemy bardziej hardzi. Coraz bardziej zaczęliśmy budować barykady, częściej sięgamy po wszelkie środki uspokajające, szu- kamy porady na nasze kłopoty u specjalistów od nerwic, depresji, obsesji lękowej...

Przyklejamy nos do szyby, żeby nie było widać naszych łez. A za oknem uśmiechnięte dzieci wesoło bawią się w śnieżki, inne malują kolorowe obrazki i machają rękami do świątecznych Mikoła- jów... Jak dawno byliśmy dziećmi, jak dawno... A przecież w każdym z nas pozostało głęboko w sercu dziecko. Wystarczy odkurzyć zapomniany uśmiech, który rozjaśni choć na moment naszą twarz, wy- starczy pożyczyć od syna czy córki kredki i przy wieczornej herbacie po całym dniu pracy namalować na kartce papieru kwiatka, słońce czy coś tam jeszcze. Wystarczy „pogibać się” rytmicznie do muzyki, wystarczy popuszczać mydlane bańki, pobawić się w „łapki” lub nawet porobić parę śmiesznych min do lustra – od razu poczujemy się tak jakoś lżej, weselej. I to wcale nie znaczy, że zdziecinnieliśmy, po prostu w tym szarym, często ponurym życiu dorosłego człowieka odnaleźliśmy ukrywane gdzieś głą- boko przebliski radosnego dziecka. I oby takich radosnych chwil było jak najwięcej nie tylko w święta przy kolorowej choince, ale też w każdym dniu nadchodzącego 2011 roku!

■ Nina ESTERA

FRASZKI i LIMERYKI



Fot. Mieczysław A. Syp

**Adam
Decowski**

KARIEROWICZ
Przeszedł wszystkie szczeble
- nie zaznał zawodu -
w drabinie kariery
od żłobka... do „żłobu”.

O SZCZĘŚCIU

Choć stare przysłowie mówi:
„Pieniądze szczęścia nie dają”,
to jednak sprzyja szczęście,
tym, co pieniądze mają.

O ŻONIE

Jeśli podejrzenia ma
gorsza jest od CBA.

NIE PROŚ...

Nie proś nigdy o nic dam,
one wola, byś wziął sam!



Waga (23 IX–23 X) Będzie to rok zmian: w pra- cy, w domu i w finansach. Jeśli nie zapomnisz o kontrolnych badaniach, to nic nie powinno wpedzić cię w zły nastrój.



Skorpion (24 X–22 XI) Masz wyjątkowo do- bry noworoczny układ gwiazd, które sprzyjać ci będą w każdej dziedzinie życia. Wymarzona podróż hen daleko dojdzie do skutku.



Strzelec (23 XI–21 XII) Co prawda, szampan trochę zaszumie w głowie, ale to nie znaczy, że nie weźmiesz się ostro do roboty już od pierw- szych miesięcy roku. Wzbudzi to zazdrość, ale też i uznanie.



Koziorożec (22 XII–20 I) Znasz takie powie- dzenie: „Co się odwlecze, to nie uciecze”?

Starszy facet z wioski Kanie uwielbiał puszyste panie. Zapraszał je na degustacje i uroczyste kolacje połączone ze śniadaniem.

Rolnik z Cisnej, wykształcony nie mógł znaleźć sobie żony. Ciągłe słyszał, że ma małą wydajność z ha i był tym bardzo upokorzony.

Sklep nieczynny w miejscowości Lubzina, z wywieszki wiadomo, czyja to wina:
„Zaraz wracam
leczyć kaca,
a zacynam zazwyczaj od klina.”

Nadchodzący rok wynagrodzi twoją cierpli- wość i sprawa spadku pomyślnie ujrzy światło dzienne. Tak trzymać!



Wodnik (21 I–19 II) Masz korzystny układ planet! Czego się podejmiesz, zyska aprobatę otoczenia i tym samym podniesiesz swoją samoocenę. Weselny marsz najlepiej planować na październik!



Ryby (20 II–20 III) Ogólnie zapowiada się dla Ciebie dobry rok. Będziesz mieć dużo czasu, aby przemyśleć miniony spór w rodzinie. Trwanie w zaciętości do niczego dobrego nie prowadzi, a wyciągnięcie ręki na zgodę będzie z pewnością odebrane bardzo pozytywnie. W 2011 roku słowo Kocham będzie kierowane do Ciebie wiele razy. Powiedz też je i Ty! Powodzenia!

OAZA RELAKSU W ODEONIE

Rozmowa z Jerzym Wiąckiem, prezesem zarządu spółki Zapel Service

Nie tak dawno, bo 1 grudnia, Zapel Service – Kompleksowe Centrum Usług w Boguchwale obchodziło jubileusz 10-lecia swojego samodzielnego bytu. Przed dekadą macierzysty Zapel przekazał nowej spółce typowe dla architektury tamtych czasów budynki socjalne, w których mieściły się: zakładowa stołówka, przychodnia zdrowia, biblioteka i sala widowiskowo-kinowa. W krótkim czasie szary i niezbyt funkcjonalny zespół socjalny nabierał systematycznie rumieńców. Służyły temu ciągle i konsekwentne prace

w komplecie bardzo życzliwa nam władza, zarówno z Zapelu jak i naszej Rady Nadzorczej, liczni goście. Dokonałiśmy rzetelnego podsumowania efektów, pomarzyliśmy trochę o przyszłości, a potem była zabawa.

□ **Ale jubilatam zawsze coś tam przypinają?**

– A jakże! Przyznanymi przez prezydenta RP Medalami za Długoletnią Służbę odznaczeni zostali nasi świetni pracownicy: złotym – **Henryk Lipa**, a srebrnymi – **Alicja Ruszała, Robert Lubas, Waław Worek i Stanisław Hajduk**. Wartych uhonorowania było zdecydowanie więcej i dlatego podziękowaliśmy wszystkim nagrodami pieniężnymi.

□ **Nigdy w ciągu tych 10 lat nie dopadało pana zwątpienie w sukces?**

– Czasem bywało ciężko, albo i bardzo ciężko, ale katastroficznych wizji nie miałem. W tej branży o szybki sukces trudno, zwłaszcza gdy lokalizacja marketingowo nie jest najszybciej. Musimy zatem nadrobić innymi walorami, które w naszych warunkach są do osiągnięcia. Dziś już samo miejsce do spania i restauracja nie wystarczają. Trzeba wychodzić naprzeciw oczekiwaniom potencjalnych klientów. Jeśli spanie to w komfortowych warunkach, a kuchnia musi kusić dobrym, domowym jadłem. Niebagatelną rolę ma też elastyczne podejście do cen za nasze usługi oraz rzetelne rozeznanie zmieniających się w branży tendencji.

□ **W czasie poprzedniej naszej rozmowy z bliskim w oku opowiadał pan o przerabianiu piwnic na wielofunkcyjny ośrodek SPA. Wieść gminna niesie, że co niecierpliwsi już drepcą nerwowo. Długo jeszcze będą tak dreptać?**

– W żadnym wypadku! Trwają tam już tylko prace kosmetyczne, ostatnie pociągnięcia pędzlem i miotłą. Będzie to nie tylko perełką Odeonu, ale i całej Boguchwały ze sporymi przyległościami. Prawdziwego otwarcia dokonamy już w styczniu.

□ **Czy, oprócz waszych gości, każdy inny obywatel będzie mógł skorzystać z tego przybytku i w jakim zakresie?**

– Jak najbardziej! Ośrodek ma służyć gościom hotelowym, uczestnikom organizowanych u nas imprez, wesel, studniówek, zjazdów i konferencji oraz każdemu, kto zechce z niego skorzystać na zasadach ogólnej dostępności. Przecież sauna to najbardziej demokratyczny wynalazek, zaciera różnice. Zatem każdy będzie mógł: pomoczyć się w basenie jacuzzi, wypocić w którejś z 4 łaźni suchych bądź parowych, skorzystać z tepidarium, zażyć przyjemności pobytu na ścieżce Kneippa do akupresury stóp, poćwiczyć na rowerkach i elektrycznej bieżni w sali Cardio. Basen wyposażony będzie w takie atrakcje, jak przeciwprąd, dysze do masażu ciała oraz kaskadę wodną. Dla chętnych mamy również świetny gabinet do zabiegów

inwestycyjno-remontowe, dzięki którym powstał z prawdziwego zdarzenia obszerny kompleks hotelowo-restauracyjno-konferencyjny. W Rzeszowie i okolicy tylko nieliczne obiekty tego typu mogą zaoferować zorganizowanie imprezy czy konferencji jednorazowo dla 500 osób. Równocześnie personel z mozołem, ale i dobrym skutkiem pracował nad renomą swojej firmy. Dziś słynie ona ze znakomitej kuchni, organizacyjnej perfekcji i wysokiej jakości swoich usług. Żeby w Odeonie zarezerwować sobie weselne przyjemności kandydaci do małżeńskiej utraty wolności muszą w narzeczeństwie wytrwać 2 lata, bowiem z takim wyprzedzeniem należy decydować się na rezerwację.

Każdy kolejny rok wzbogacał albo uatrakcyjniał uprzednią ofertę. Pora zatem na pogawędkę z głównym i skutecznym sprawcą całego przedsięwzięcia, mgr. inż. **Jerzym Wiąckiem**, prezesem zarządu spółki.

□ **Pana firmowe dziecko zdążyło już wyrosnąć z pieluch i majtek. Jak z jego kondycją zdrowotną?**

– Nie ma nawet zadyszki. Tężeje i rośnie w oczach. Zresztą miejscowy klimat mu dobrze służy, zwłaszcza ten więcej ze strony macierzystego zakładu.

□ **Były jubileuszowe fanfary?**

– Oczywiście. Także wyrazów uznania nam nie szczędzono. Oprócz pracowników przybyła



Jerzy Wiącek

Fot. Roman Małek



Prezes Jerzy Wiącek prezentuje zalety ośrodka SPA w Odeonie.

ZAPEL SERVICE

Hotel

Zaprasza na Bal Sylwestrowy

HOTEL ODEON RESTAURACJA

Restauracja

Wesela, studniówki, imprezy okolicznościowe, biznesowe i towarzyskie, Sylwester, catering.

Boguchwała
ul. Techniczna 1
tel. 017 872 01 00

kosmetycznych i masażu. Całość zaaranżowana jest w stosownej scenarii świetlnej, muzycznej, plastycznej i nawet zapachowej. To miejsce stworzone optymalnie do pełnego relaksu i swobodnych spotkań towarzyskich czy biznesowych.

□ **No dobrze! A dla przykładu imprezowicze jak będą korzystać z tej oazy relaksu?**

– Uczestnicy balu sylwestrowego mogą korzystać do woli i gratis. Młoda para z każdego przyjęcia weselnego będzie relaksować się przed nocą poślubną też gratis. Skoro do ołtarza prowadził ich jakiś orszak, to i jego reprezentacja powinna podążać także do naszego SPA. Natomiast wśród uczestników każdej studniówki rozlosowywane będą gratisowe wejściówki. Serdecznie wszystkich chętnych zapraszam. Zapewniam, że każdy u nas znajdzie coś miłego dla siebie.

□ **Gratuluję pomysłu i życzę powodzenia.**

Spotkanie jubileuszowe. W pierwszym rzędzie drugi od prawej Roman Leśniak – prezes zarządu ZPE Zapel, Mieczysław Puskarcz – przewodniczący Rady Nadzorczej Zapel Service, Marek Augustyn – przewodniczący Rady Nadzorczej ZPE Zapel, ks. Stanisław Rydzik – proboszcz parafii w Boguchwale.



Wesołych Świąt
a z Nowym Rokiem
sukcesów w realizacji
wspólnych przedsięwzięć

rsdruk
drukarnia wydawnictwo

RESGRAPH

**KOMPLEKSOWE
ZAOPATRZENIE BIUR
W ARTYKUŁY**

- PAPIERNICZE
- BIUROWE
- SZKOLNE
- KREŚLARSKIE
- FOLIE REKLAMOWE

www.resgraph.pl

Resgraph Sp. z o.o.
35-105 Rzeszów
ul. Boya-Żeleńskiego 19
tel./fax: (017) 854 04 31
e-mail: biuro@resgraph.pl

**DOSTAWY
24h
NA TELEFON**

**FIRMA USŁUGOWO-HANDLOWA
„EKO-TOP” SP. Z O.O.**

35-078 Rzeszów, ul. Hetmańska 120,
tel. (17) 854 98 13, 854 67 98, fax (17) 854 61 12
e-mail: sekretariat@eko-top.pl, www.eko-top.pl

**Oferujemy swoje usługi w zakresie:
ODBIORU, TRANSPORTU I UTYLIZACJI
ODPADÓW PRZEMYSŁOWYCH,
NIEBEZPIECZNYCH, MEDYCZNYCH
w tym:**

| | |
|--|---|
| ZA DARMO: zużytego sprzętu elektronicznego i elektrycznego (AGD, RTV, komputery) akumulatorów, baterii | ODPŁATNIE azbestów, leków, odczynników chemicznych, olejów, opon |
|--|---|

GWARANTUJEMY:
profesjonalne usługi,
konkurencyjne ceny,
krótkie terminy realizacji,
odbiór odpadów specjalistycznym transportem
odpowiednie opakowanie na odpady

**IZOL-MONT
Spółka z o.o.**

- Świadczy usługi w zakresie budownictwa mieszkaniowego i obiektów przemysłowych
- Wykonuje docieplenia budynków w technologii lekkomokrej
- Prowadzi sprzedaż materiałów dociepleniowych oraz tynków dekoracyjnych

**AL. GEN. WŁADYSŁAWA SIKORSKIEGO 403
35-304 RZESZÓW
TEL. (0-17) 22-99-312, 22-99-314**



HOTEL
AMBASADORSKI
RZESZÓW



*Życzy radosnych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz wielu sukcesów w nadchodzącym Nowym 2011 Roku*



HOTEL
AMBASADORSKI
RZESZÓW

Serdecznie zaprasza na wyjątkowy

Sylwester
HAVANA NIGHT

Bogate menu Szlachetne trunki Muzyka na żywo

www.hotele-rzeszow.com

Rzeszów, Rynek 13,14, tel. 17 250 24 44,
informacje: tel. kom. 606 970 670, w.ozog@ambasadroski.com